Nr. 89. We Lwowie Sobota dnia 31 Marca 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Z powodu encykliki.

Lwów 30. marca.

Od hr. Wojc. Dzieduszyckiego otrzymujemy szereg uwag o ostatniej Encyklice papieskiej, które w tej chwili tutaj pomieszczamy, iż niemal na wszystkie zupełnie się piszemy. Zresztą głos tak poważnego pisarza, polityka i myśliciela, w kwestji tyle ważnej i doniosłej, zainteresuje niezawodnie szerokie koła naszego społeczeństwa i rozjaśni pewne wątpliwości, jakie nietylko w nas, po owej słynnej a tendencyjnej depeszy *Biura korespondencyjnego*, zrodzić się musiały. — Oto w dosłownem brzmieniu artykuł czcigodnego pisarza:

Każde królestwo, rozdzielone przeciw sobie, upaść musi. Słowa te mają w położeniu naszem znaczenie i doniosłość maksymy politycznej. Naród nasz, rozebrany pomiędzy mocarstwa, potrzebuje jedności, aby mógł żyć. Tradycje przeszłości i dawnego państwa, stanowią potężny dla nas łącznik, ale można się słusznie lękać, że wpływ tych tradycyj będzie słabł wobec wszechstronnego nacisku ludzi i wypadków. Najżywotniejszym łącznikiem dla wszystkich Polaków i dla tych nawet, którzy są najmniej świadomi doniosłości idei narodowej, jest jedność w Kościele katolickim. Inne narody nie potrzebują i nie powinny może łączyć swojej idei narodowej z jakiemkolwiek wyznaniem. Dla nas katolicyzm jest tak dalece przykazaniem rozumnego patrjotyzmu, że dobry Polak powinien stać pod sztandarem Kościoła wtedy nawet, kiedy nie ma żywej wiary, a kiedy powoduje się tylko polityczną rachubą. A to tem bardziej, że papiestwo stało dotąd zawsze w obronie narodowości naszej i chroniło ją, o ile to uczynić mogło. Wyrzucamy często to, lub owo papieżom dni ostatnich; zdaje nam się czasem, że nie dość stanowczo stawali w obronie męczenników naszych. Ale, kiedy się żalimy, bywamy podobno niesprawiedliwymi, bo zapominamy o tem, że papieże mają powierzoną sobie pieczę nad całym Kościołem, którego częścią tylko jest Kościół polski i nie zdajemy sobie jasno sprawy z ogromu odpowiedzialności, ciężącej na barkach najwyższych naczelników Kościoła. Bądź co bądź, potężni to opiekunowie, od których nam tem bardziej odstąpić nie wolno, że im jedynie zawdzięczamy to, iż mowy naszej nie wygnano dotąd ze świątyń Pańskich, że jej nie zmuszono do tego, aby była tylko mową, szeptaną w zaciszu domowem.

Dziś, kiedy mamy przed sobą autentyczną treść Encykliki Leona XIII, przekręconej niegodziwie, a podstępnie przez telegram „Biura korespondencyjnego", możemy sobie wyobrazić, przez jaką walkę moralną przeszedł Ojciec święty, przeszli zapewne także i jego doradcy, zanim ten doniosły dokument wydali. Musieli się liczyć z materjalną potęgą caratu. Ojciec święty nie ma bagnetów na swoje rozkazy, nie może ogłosić wojny krzyżowej i zna zbyt dobrze dzisiejszą Europę, aby nie wiedział o tem, że moralne powody nie wystarczają dziś, aby poruszyć armje, choćby przeciw największemu bezprawiu. Musiał się Leon XIII. także liczyć ze zbolałym stanem naszej duszy, której dolega milczenie, której dolega każde niemal słowo. Po namyśle uczynił podobno to, co mógł najmędrszego uczynić.

Encyklika przynosi nam pociechę, bo świadczy o tem, że jest jeszcze jedna wielka potęga na świecie, największa na świecie potęga moralna, dla której jesteśmy jedną żywą całością, jednym narodem. Papież przemawia najpierw do wszystkich Polaków, a po tem dopiero z osobna do tych, którzy różne zamieszkują dzielnice. Wszystkich zapewnia o swojej nieustannej pieczy, o niezmordowanych z jego strony usiłowaniach, podjętych celem ulżenia naszej doli. Sławi naszą przeszłość, przypomina nam, żeśmy odwiecznem przedmurzem chrześcjaństwa. Nie nakazuje nam niewolniczego służalstwa i owszem przypomina nam wielkim głosem, że wola Boża jest wyższą od woli ziemskich władców, którym ani słowem nie pochlebia. Przestrzega nas przed marnowaniem sił w bezcelowych porywach, ale czyni to jako ojciec mądry i pieczołowity, nie pragnący marnego krwi wylewu i daremnych męczeństw. Nie dozwala, abyśmy rozpaczali. Nietylko każe nam ufać Bogu, wskazuje nam także drogi zbawczej pracy. Każe nam czerpać sił w pielęgnowaniu ogniska domowego i tradycji rodzinnej, każe nam pracować około dobra ludu, około oświaty i cywilizacji naszej; każe nam miłością rozumną wzmacniać węzły, łączące nas z Rusinami, których zwie mieszkańcami jednej Ojczyzny.

Wrogowie nasi pragną gorąco tego, abyśmy odpadli od Rzymu, sądząc, że pozbawimy się tem samem i ostatniej zewnętrznej podpory i wewnętrznej spójni, która nas przy życiu utrzymuje. Rozsiewają przeto z umysłu nieustannie fałszywe wieści o usposobieniu papieża względem nas, a każdą choćby najlepszą Encyklikę będą tłómaczyć na złe, chcąc nas podjudzić przeciw katolicyzmowi. To powinno dla nas być nauką, że my powinniśmy postępować przeciwnie. Nawet gdyby wyszła Encyklika, którąby nie była napisana w duchu miłości dla naszego narodu, powinniśmy to znieść w milczeniu. Wobec ojcowskich i mądrych słów Leona XIII., winniśmy z tem większą ufnością stać przy Kościele, który nie przestaje być orędownikiem potrzeb narodu naszego.

Wojciech Dzieduszycki.

Półurzędowy komentarz watykański o Encyklice.

Nouveau Moniteur de Rome, jak wiadomo, organ półurzędowy Watykanu, zamieścił temi dniami uwagi godny artykuł, który jest niejako komentarzem świeżo wydanej Encykliki do biskupów polskich.

„Encyklika do Polaków — czytamy tam — tworzy nowe ogniwo w złotym łańcuchu, który obejmuje narody, zbliżając je do centrum świata. Rozpoczęta z dniem wyboru nowego papieża, praca ta około ożywiającej jedności prowadzona jest z przedziwną siłą. Właściwością wielkiej metody Leona XIII., tej sztuki klasycznej, która polega na tworzeniu harmonijnej całości z najbardziej niezgodnych części skomplikowanej sytuacji, jest pewien rodzaj *crescendo* w silnej słodyczy apostolskiej dla tych krajów i tych dusz, które pragnie wznieść do najwyższych blasków cywilizacji chrześcjańskiej. Staranie to stanowi jeden z najpiękniejszych rysów charakterystycznych rządów Leona XIII. Ugrupować ludy około Watykanu nietylko w jedności doktrynalnej i dyscyplinarnej, ale przywiązać je do Rzymu najsympatyczniejszemi węzłami dziejów, wzmacniającem wspomnieniem oddanych dobrodziejstw; przystosowywać z delikatnością wychowawcy nauki Kościoła do nieskończonej różności zmieniających się potrzeb każdej prowincji kościelnej, wywoływać w ten sposób jakby rekonstytucję żywotną tego, co nazywano niegdyś wspaniałą nazwą chrześcjaństwa, jednoczyć wszystkich katolików w akcji solidarnej, skutecznej i gorliwej: oto są szlachetne zamiary Leona XIII. Nie można dość podziwiać i dość nacieszyć się tym obrazem wzajemnego przeniknięcia się duchowego.

W ostatnich czasach świat chrześcjański uczynił pewnego rodzaju najazd na Rzym; Rzym z kolei rzeczy oddaje to teraz światu w tej pielgrzymce duchowej, w tym rodzaju pasterskich odwidzin, jakie Leon XIII. składa chrześcjańskim krajom. Przejście katolickiego świata przez Rzym, otoczyło blaskiem papiestwo w rozkwicie jego cudownej misji; teraz Rzym udzielając się światu, bardziej, niż kiedykolwiek, stał się opatrznościowym wychowawcą narodów. On to bierze inicjatywę w odrodzeniach wewnętrznych. Co za wielkość! Jak wzniosłe i jak właściwe wykonywanie jednego z najbardziej cywilizacyjnych praw tego Rzymu, który w starożytności nosił nazwę głowy świata. Bossuet wspaniałem swojem słowem sławił niegdyś piękność Kościoła, zasadzającą się na jego jedności. Tylko ta jedna wymowa mogłaby godnie za naszych dni opisać nadanie tej wyższej jedności znaczenia owej solidarności serdecznej, owego niezwykłego współprzeniknięcia się, jakie łączy Rzym z narodami.

Leon XIII. zwraca się dzisiaj z tą pracą regeneracyjną do Polski. Bóg dał papieżowi dar mówienia we wszystkich krajach **językiem patrjotyzmu**. Papiestwo jest francuskie w Paryżu, austrjackie w Wiedniu, hiszpańskie w Madrycie, **polskie w Warszawie, w Poznaniu i w Krakowie**. Dlatego też jednoczy ono ludy w syntezie wyższego życia. Stąd pochodzi ten udzielający się zapał pontyfikalnego dokumentu; stąd te wspomnienia wielkości jego chwały, węzłów, które go łączyły z Rzymem, z papieżami rzymskimi, z Kościołem; stąd ta nadzieja w odrodzenie się cywilizacji polskiej. Leon XIII. ma słuszność. Pomimo niebezinteresowych przepowiedni wielu pisarzy, Polska nie jest tylko wspomnieniem i nie posiada tylko przeszłości.

Z niewypowiedzianą delikatnością Leon XIII. traktuje Polskę, jako jeden naród, pomimo rozdarcia geograficznego i materjalnych przegród. Polska zachowała jedną duszę, jedno wspomnienie. To, co stanowi naród, polega na wspólnej sławie i na tych samych cierpieniach; polega na pragnieniu życia tem samem życiem i tym samym ideałem. Ani geografia, ani rząd polityczny, ani rasa, ani nawet religja nie określają delikatnego i przedziwnego pojęcia narodu: zasadza się ono na solidarności intelektualnej i moralnej. To też pomimo wszelkich goryczy duch polski zachował swoją czystość i swoją potęgę. Nie wszedł on w ślady Grecji, Portugalji i innych organizmów, zniszczonych lub upadłych; stworzył raczej dzieła nowe i rozszerzył starodawną spuściznę. Bo też ludy katolickie, które od Kościoła odebrały kroplę nieśmiertelności, mają zadziwiającą elastyczność. Podobne są do naczyń, które przechodząc różne koleje, przechowują zapach pierwszej esencji i przy pierwszej sposobności odzyskują swoją dawną piękność. Polska zachowała wiarę i wysoką cywilizację. Jej pisarze otoczyli imię ojczyzny taką świetnością, że upaja się nią cały naród. Leon XIII. przypomina tę wielkość Polski i otwiera dla niej źródło dobrodziejstw.

Encyklika do Polaków wywoła oddźwięk niezmierny. Już z góry starano się uczynić z niej narzędzie do zerwania czy do protestacji. Odzywano się do nieskazitelnego sumienia papieża, ażeby wywołać niesnaski, a może i ruiny. Leon XIII. wszakże z taktem niewypowiedzianym połączył wraz z staraniem o interes pokoju i zbliżenia się, kult praw i obowiązków najwyższej władzy. Przeszkoda stała się rodzajem dźwigni. To, co miało utrudnić orjentację ogólną Stolicy św., wzmocniło ją i zaakcentowało. Dokument ów jest zarazem aktem najwyższej dyplomacji i aktem troskliwości pasterskiej. Polska będzie błogosławiła Rzym, a Rosja w tych kartach uspokajających znajdzie motywy do zbliżenia i do pojednania. Spragniony pokoju car wysłucha tego pogodnego głosu, wiedząc, że przyjazne stosunki z pierwszą władzą moralną świata są łaską, są siłą, są puklerzem.

W tem, poza samą treścią, leży polityczna piękność pontyfikalnego dokumentu, który stanowić będzie jeden z kamieni tej budowy odrodzenia, jaką papież pragnie wznieść wśród chrześcjańskiego świata."

„Nowy kurs" fiskalny.

Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie wydało przed kilku dniami do wszystkich galic. pow. dyrekcyj skarbowych okólnik, który charakterystyczne rzuca światło na stosunki, panujące w naszej administracji skarbowej. Zanim wypowiemy nasze zdanie o najnowszem rozporządzeniu, podajemy wprzód ów okólnik w całości. Okólnik, podpisany przez p. namiestnika hr. Kazimierza **Badeniego** i wiceprezydenta kraj. dyrekcji skarbu p. **Korytowskiego**, opiewa jak następuje:

Do wszystkich panów dyrektorów okręgów skarbowych i panów naczelników oddziałów należytościowych.

Po upływie dwulecia od czasu utworzenia osobnych oddziałów należytościowych przy dyrekcjach okręgów skarbowych i po przeprowadzeniu w ciągu tego czasu ścisłych lustracyj tych oddziałów, nadeszła właściwa pora, aby rozpatrzeć się, czy i o ile rzeczone oddziały osiągnęły zamierzony przy ich utworzeniu cel **zupełnego** uporządkowania służby skarbowej w tyle ważnym dziale należytości bezpośrednich i stemplowych, i czy ta gałąź służby skarbowej weszła na tory, które w reskrypcie inauguracyjnym z dnia 31. grudnia 1891 l. 2179 pr. wytknięte zostały.

Przedewszystkiem stwierdza prezydjum krajowej dyrekcji skarbu z przyjemnością, że wszystkie oddziały należytościowe, zarówno panowie naczelnicy, jak prawie wszyscy podwładni funkcjonarjusze, dokładali wszelkich starań, aby w pełnej mierze zadość uczynić tutejszym intencjom w kierunku powyżej wskazanym.

Przyczyna, że to dotychczas jeszcze nie zupełnie się udało, tkwi po części w nader trudnych stosunkach, wśród których utworzenie oddziałów należytościowych nastąpiło, po części zaś w nowości samej instytucji, której zadania i cele nie były i nie są może jeszcze i teraz dokładnie znane tak panom dyrektorom okręgów skarbowych i panom naczelnikom oddziałów należytościowych, jak i podwładnym funkcjonarjuszom.

Te zadania i cele, oraz środki, służące do spełnienia tychże, wskazać i wyjaśnić, a nadto wytknąć błędy i braki spostrzeżone tak przy lustracjach, dokonanych w ciągu lat 1892 i 1893, jakoteż przy sposobności załatwiania spraw krajowej dyrekcji skarbu przedkładanych, jest zamiarem niniejszego rozporządzenia.

Wedle relacyj, przedłożonych wskutek tutejszego rozporządzenia z dnia 24. grudnia 1893, l. 102.010, należy uważać jako uporządkowany stan pod względem załatwiania **aktów wymiarowych** przy dyrekcjach okręgów skarbowych:

w Kołomyi	96	zalegających	aktów	wymiar.
w Krakowie	46	„	„	„
w Samborze	55	„	„	„
w Tarnopolu	3	„	„	„
w Żółkwi	57	„	„	„

Stan wymiarów przy dyrekcjach okręgów skarbowych

w Brodach	922	zalegających	aktów	wym.
w Brzeżanach	100	„	„	„
w Czortkowie	145	„	„	„
w Lwowie	227	„	„	„
w Nowym Sączu	183	„	„	„
w Przemyślu	354	„	„	„
w Rzeszowie	134	„	„	„
w Sanoku	637	„	„	„
w Stanisławowie	465	„	„	„
w Tarnowie	167	„	„	„

pozostawia niestety, przy niektórych z tych dyrekcyj mniej, przy innych więcej do życzenia.

Wymiar należytości ekwiwalentowej jest wszędzie na ukończeniu, a największe zaległości w tym dziale wykazują Kraków (62), Żółkiew (56) i Brody (52).

Co do stanu ekshibitów protokołowanych, tylko dyrekcje okręgów skarbowych w Kołomyi (169 zalegających ekshibitów), Samborze (73), Sanoku (72) i poniekąd w Czortkowie (119) jako uporządkowane uznane być mogą.

1. Zaleca się przeto tym oddziałom należytościowym, których to dotyczy, aby dołożyły najusilniejszych starań do wybrnięcia z zaległości, tak wymiarowych, jakoteż protokolarnych, a to **najdalej** do 1. sierpnia b. r., albowiem z tym dniem zostaną utworzone dwie nowe dyrekcje okręgów skarbowych w Jarosławiu i Wadowicach, wskutek czego znów pewne zmiany w stanie osobowym nastąpią, co jak wiadomo, na wydatność pracy przed i po dokonanych zmianach ujemny wpływ wywiera. (D. c. n.)

Impotencja parlamentu.

Wiedeń 28. marca

Krapotkin twierdzi w jednem ze swych dzieł, że każda zwycięska rewolucja zakończyła się zawsze jednem głupstwem: zwycieski lud nadał sobie albo nowego ciemięzce, albo parlament i musiał po krótkim czasie całą pracę rozpoczynać na nowo. O ile rzecz idzie o parlament, wolnomyślne mieszczaństwo w Austrji znajduje sie w istocie w tem usposobieniu, że wnet samo zwrócić się będzie musiało przeciwko tej zdobyczy swych walk o wolność. Przeglądnijmy protokoły z czynności izby poselskiej z ostatnich lat kilku, a przekonamy się, że ciało to, zgangrenowane walką o drobnostkowe interesy i skorumpowane przez liczne rządy, doszło do takiego stopnia politycznej impotencji, iż na żadną ważniejszą refomę zdobyć się nie mogło i nie może. Uchwalenie budżetu i kilku pomniejszych ustaw, przy których zresztą decydującą rolę odgrywa czasem przypadek (vide ustawa o sprzedaży na spłaty i Koło polskie!), oto cała czynność tej izby. Ilekroć zajdzie potrzeba uchwalenia ustawy, sięgającej głębiej w ustrój społeczny, lub chociaż w interesy i interesiki poszczególnych klas, okazuje się najzupełniejsza impotencja.

Trzy przykłady wyświetlą należycie ten smutny stan rzeczy: reforma wyborcza, reforma podatkowa i refoma ustawy karnej.

A więc reforma wyborcza. Hr. Taaffe z własnej czy też z wyższej woli cisnął na stół izby projekt wyborczy, który groził wszystkim dotychczasowym dzierżycielom mandatów śmiercią polityczną—i został za tę zbrodnię przykładnie ukarany. Przyszedł nowy gabinet i wniósł nowy projekt, w którym z posuniętą do śmieszności ogłędnością, ominął na wielkie oddalenie „sferę posiadania" stronnictw, a masom cisnął, ot tak od niechcenia, parę nowych mandatów. Dwa stronnictwa przyznały nieśmiało, iż możnaby na tej podstawie dyskutować, trzecie wystąpiło samo z odrębnym projektem. Z góry przewidzieć można, że ani projekt rządowy, ani projekt hr. Hohenwarta nie uzyska większości, a na dobitek jeszcze i dr. Ebenhoch — acz nieśmiało wysunął się z projektem czwartym. **Kto zna tutejsze stosunki parlamentarne, a mimo to na serjo mówi o przyjęciu jakiegokolwiek projektu reformy wyborczej, jest albo półgłówkiem, albo świadomie w błąd wprowadza opinję publiczną.** Na tym punkcie impotencja parlamentu wywołała dwa objawy: socjaliści proklamują powszechną bastówkę, antisemici (*Deutsches Volksblatt*) zwracają się do cesarza z prośbą, by zasystował konstytucję i narzucił z góry konieczną reformę.

A teraz reforma podatkowa. Każdy czuje, że tak dalej iść nie może i że sprawiedliwszy rozkład podatków stał się nieodzowną potrzebą. Od tylu lat, odkąd tę potrzebę uznano, parlament zdobył się na jeden, jedyny krok: uchwalił podatek giełdowy. Ale jak! Ażeby uczynić zadość opinji publicznej, a nie zrazić giełdy, uchwalono podatek tak niski, że ma on wszelkie cechy fiskalnej szykany, a jednak nie stoi w żadnym stosunku do ogromu obrotów giełdowych. Dr. Steinbach wniósł projekt reformy podatkowej, oparty na stopniowo wzrastającym podatku osobisto dochodowym. Taki projekt nie straszy w naszej izbie nikogo, bo nikt nie wierzy w rzetelną intencję przeprowadzenia go. To też chwalono projekt na każdą nutę, dyskutowano o nim — słowem, zabawiano się dobrze i nieszkodliwie. Skoro jednak dr. Steinbach okazał na serjo chęć przeprowadzenia projektu, ustała zabawa, każdy poseł brał projekt do ręki i skwapliwie obliczał przedewszystkiem, ile **jemu** za-

---

56)

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ

napisał

WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)

Nie słyszałem co dalej mówił, bośmy już byli pod willą, a ja nic więcej wiedzieć nie chciałem tylko to jedno, czy Janek Eremy żałował, czy nad nią Irmy nie przekładał.

W przedsionku zawołałem do murzyna:

— Pan Rozdrażewski?

— Jest w domu.

— Zamelduj!

Sługa poszedł na piętro, a ja obsunąłem się na dębową ławę. Ulegałem wielkiemu wzruszeniu. Za chwilę miałem zadać cios śmiertelny kobiecie, która mi tyle krwi zatruła, która okazała się względem mnie mściwą i beswzględną, jak hiena.

Murzyn się zjawił z powrotem i dał nam znak, byśmy szli za nim.

Na pierwszem piętrze, u jednych z drzwi prowadzących z klatki schodowej do apartamentów przystanął, uchylił je i przepuścił nas do komnaty, w której jednak przystanęliśmy, zdziwieni niespodziewanym widokiem Irmy.

Ta w rannym szlafroku stała przed sztalugą i pędzlem w ręku.

Chcieliśmy się cofnąć. Ona jednak odkładając malarskie akcesorja i wskazując nam fotele, stojące opodal, rzekła, zwracając się do mnie:

— Witam pana!

— Pani! — odparłem z wymuszonym ukłonie — zaszła pomyłka... ja idę do Janka...

— Wiem o tem — podchwyciła kobieta — ale...

— Ale — zawołałem prawie wzburzony — czy pani miałabyś zamiar nasadzić na mnie znów jakiego Torlioni'ego?

— Niepotrzebny dzisiaj — wtrąciła ze spokojnym uśmiechem, siadając sama — raczcie panowie usiąść — ciągnęła swym harmonijnym i zniewalającym głosem — zanim zobaczysz się pan — mówiła, zwracając się do mnie — z Jankiem, musisz wysłuchać słów kilka, które będą odpowiedzią na ciężkie zarzuty, mi kiedyś uczynione...

Mówiła głosem niemal proszącym, a tak spokojnym, iż nieco uczułem się rozbrojony. Mimo to wtrąciłem.

— Niczego nie jestem ciekawy, pani, a zarzuty, jeśli jakie kiedy pani robiłem, są drobnostką, wobec tych, które bym dziś pani mógł zrobić. Dlatego też nie chcę nic wiedzieć, bo mi to wszystko w tej chwili strasznie jest obojętnem.

Kobieta uśmiechnęła się i zaraz odparła.

— Przepraszam pana. Uczciwy człowiek...

— To słowo w ustach pani...

Irma udała, że nie słyszała i dalej ciągnęła, powtarzając z naciskiem.

— Uczciwy człowiek wysłucha obrony na zarzut...

— Jeśli tylko o to chodzi, to nie zależy mi na kilku minutach — odparłem siadając, choć mi zależało na sekundach, bo już mi ta zwłoka w widzeniu Janka najdziwaczniejsze nasuwała myśli.

Irma zerwała się, podbiegła do kantorka, stojącego pod dużem weneckiem oknem i wyjąwszy zeń kilka papierów i listów, powróciła na swoje miejsce.

Tu usiadłszy, po chwili zaczęła, przywołując na swoje oblicze ten uśmiech, jej właściwy, podbijający, a enigmatyczny, którym zapewne opętała biednego syna Idalki, a który mnie do wściekłości doprowadzał.

— Zarzuciłeś mi pan, iż Porycki jeździł do Afryki po murzyna dla mnie. Czy tak?

— Nie pamiętam? Jest mi to tak obojętne wobec...

— Karnetu pańskiego?

— I świeżych dowodów infamicznego postępowania pani.

— Świeżych dowodów? — zapytała, lekko bledniejąc.

— Tak pani!

— To zakończmy ze staremi najprzód — zawołała z gniewem i zaczęła po kolei kłaść na stole listy w miarę, jak treść ich gorączkowo i w pośpiechu przebiegała. — Oto list pana Poryckiego, w którym mi donosi o wyjeździe swym do Afryki... przeczytaj go pan.

— Nie chcę, pani!

Irma się zwróciła z oburzeniem do Emeryka i zawołała:

— Hrabio! racz mi dopomódz w daniu możności pańskiemu przyjacielowi honorowego wywiązania się z lekkomyślnego kroku!

Emeryk uchwycił podawany mi list i bez namysłu zaczął głośno go czytać:

„Pani! Otrzymawszy odmowę pani po raz setny, wyjeżdżam dziś jeszcze do Afryki, by szukać bohaterskiej śmierci w walce z tygrysami, lub negrami. Jeżeli zginę, to mi postaw pani miniaturowy obelisk w swej pracowni; jeżeli ocaleję, to obeliskiem tym dla mnie będzie skóra z pierwszego tygrysa, którego ubiję i pani sobie posłać pozwolę, aby jej zawsze przypominała sługę i wielbiciela.

Porycki."

Odczytany list odłożył, a pani Irma podała mu w tej chwili drugi, który on zaraz czytać zaczął:

„Jesteś pani jedną z najoryginalniejszych kobiet, jakie znam, przyjęłaś skórę, a nie chcesz przyjąć negra, który ci ją przyniósł, motywując odmowę tem, żeś go żądała. Wiem, że na uporze z panią nie wskóram i donoszę, że nabycie, transportowanie etc. etc. tego czarnego niewolnika kosztowało *en tout* czterysta franków, wliczając w to nawet sto franków, danych jego rodzinie etc. etc..."

Emeryk znów list odłożył, a Irma podała mu bilet wizytowy Poryckiego, na którym stało tylko „Erazm Porycki, niewolnik pani, kwituje z odbioru czterystu franków, należących mu za drugiego niewolnika".

Nastąpiła cisza, która dla mnie byłaby nie wymownie przykrą, gdybym był dość spokojny, by módz myśleć, ale we mnie kipiało.

Pani Irma po pauzie zaczęła:

— Dalej zarzuciłeś mi pan, że Porycki spędził ze mną miesiąc w miejscowości, zwanej **Eresta**, w Alpach. Tak rzeczywiście było! Ale ja należałam zawsze do tych kobiet, które, będąc swobodnemi, przewidują zarzuty. Otóż pan Porycki wtedy w Eresta na szczytach Alp starał się o moją rękę po raz czwarty, czy piąty, i równocześnie z znanym panu zapewne Adamem Wojdą... Obaj razem byli w tem Eresta, obaj razem wyjechali do Paryża, a ja na dni kilka do Warszawy... Nigdy u mnie wtedy w Eresta jeden bez drugiego nie spędził wieczora...

(*Dokończenie nastąpi.*)

płacić wypadnie. Jaki taki szlachetniejszej natury brał też wzgląd na stosunki brata i szwagra, kuzynów i sąsiadów. Po takim rachunku projekt był pogrzebany. Dla ilustracji, zboczę cokolwiek i opowiem wam historyjkę, w jaki sposób w jednym z klubów izby pogrzebano raz projekt regulacji pewnej rzeczki. Jeden z członków klubu, bez żadnego widocznego powodu, zwalczał ten projekt i tak długo agitował, aż przy pomocy przyjaciół go obalił. Zapytany w zaufaniu, dlaczego to uczynił i co mu wogóle regulacja tej rzeczki przeszkadzała, odpowiedział otwarcie, iż kuzyn jego ma tam młyn, któryby w razie regulacji musiałby być zburzonym. „Ależ w takim razie pański kuzyn otrzymałby odszkodowanie“ — odpowiedziano mu. — „Ba, kiedyżbo on się w tym młynie kocha!“ — odrzekł bez zająknienia reprezentant ludu.

Nie ręczę za prawdziwość tej historji, opowiedzianej mi jednakże przez jednego z weteranów parlamentarnych, ale za to ręczę, że przy rozważaniu projektu dra Steinbacha, uwzględniano nawet amatorstwa swoich kuzynów...

Przyszedł wreszcie pan von Plener, człowiek uczciwy, doktryner liberalny i to i owo ale... zawsze uczciwy. Sprosił wpływowych tak zwanych mężów zaufania z rozmaitych grup izby, przedstawił im nieodzowną konieczność przeprowadzenia reformy podatkowej i prosił, by na poufnych posiedzeniach omówili sprawę i okazał nadto wszelką do ustępstw gotowość. I cóż myślicie? Oto już na drugiem posiedzeniu nie przyszedł ani jeden „mąż zaufania“. Z tym podatkiem, myślą, źle, ale z nowym jeszcze gorzej, a więc: *Quieta non movere.*

Wreszcie reforma ustawy karnej. Trzy czy cztery z rzędu projekty pogrzebała nieudolność parlamentu i chęć [illegible]. Mimo to p. Schönborn wniósł nowy projekt. Temu zdawała się przyświecać już szczęśliwa gwiazda, bo zdołał nawet przeżyć upadek gabinetu i wyjść bez szwanku z gadatliwych obrad obszernej komisji. Ale już w trakcie tych obrad uważny spostrzegacz widzieć musiał, że z tej mąki nie będzie chleba. Ile razy większość uchwaliła jaki paragraf wbrew woli mniejszości, tyle razy szereg posłów zacinał kark i mówił: z tego projektu nic będzie ustawy. A że konfiguracja większości i mniejszości zmieniała się przy każdym spornym paragrafie, karby mnożyły się w nieskończoność, a przy końcu nie było już prawie posła, któryby nie zakarbował projektowi śmierci.

Oto są trzy ważniejsze lub obszerniejsze ustawy, które w izbie zalegają, wymieńcie mi jednak, proszę, jakąkolwiek inną doniośle reformę, którąby przejść zdołała przez alembik tej izby, gdzie każdy uwzględnia w pierwszej linji interes własny, potem interes krewnych i przyjaciół, dalej interes swego stronnictwa i tak dalej, z wyjątkiem tylko interesu ogółu obywateli. Nie godzę się na frazes, że społeczeństwo jest tylko rozszerzeniem rodziny, ale że ten parlament nim jest — przyznam bez wahania.

Cóż zatem dziwnego, jeżeli nagle to, co czują tysiące, znajdzie wyraz i w prasie, jak to stało się teraz właśnie w wspomnianym już wielkanocnym artykule w *Deutsches Volksblatt*? Odpowie mi kto może, że *Deutsches Volksblatt* nie ma powagi. Prawda, inne dzienniki są rozważniejsze, ale po za nimi nie stoją wyborcy i masy! *Deutsches Volksblatt* nie jest poważnym, ale mimo to, lub właśnie dla tego, po za nim stoi 75 procent wyborców stolicy; niewyborcy zaś objawili już na kongresie socjalistycznym, do czego dążą i jakiemi środkami. Ta poważna prasa, która broni szyboletu wolności, strzępów wzniosłych idei, które sama wypaczyła i z błotem ulicznem zmieszała — ta prasa żyje w tej samej fikcji, co parlament, w fikcji popularności, która dawno skonała. Masy, o ile są opodatkowane, wywołują widmo zamachu stanu, o ile zaś należą do organizacji robotniczej, widmo nowoczesnej rewolucji i powszechne bezrobocie.

Oto do czego doprowadziła państwo impotencja parlamentu... *Adin.*

Finis Poloniae!

Że uroczystości Kościuszkowskie są i muszą być solą w oku naszym „braciom“ z Północy, rzecz jasna i zrozumiała, wycieczki ich w swoich gazetach nie zasługiwały jednak na wzmianki, dopiero ostatni numer *Moskowskich Wiedomostiej* (nr. 71 z d. 25. bm.) przyniósł nam obszerny artykuł w tej kwestji, który podać do wiadomości naszych czytelników jest naszym obowiązkiem.

Autor jego, znany polakożerca, A. Polieskij, przedewszystkiem zaznacza, że powstanie w r. 1794 było ogłoszone 13. marca starego stylu a nie 24. — dopiero od 1800 r. nowy styl wyprzedził stary jeszcze o jeden dzień i dlatego setna rocznica według nowego stylu powinna przypadać nie na 24. lecz na 25. marca. Jestto zapatrywanie błędne, gdyż dzień ten [illegible] kalendarza przed 24. marca (29. luty) i na przesunięcie daty z 24. na 25. marca nie ma najmniejszego wpływu.

A teraz przechodzimy do artykułu samego. „Jutro upływa sto lat — czytamy tam — od chwili ogłoszenia w Krakowie powstania Kościuszkowskiego, którem zakończyła się ośmiowiekowa historja polskiego państwa. Polacy będą uroczyście święcić tę „setną rocznicę Kościuszki,“ a w Krakowie jeszcze w roku minionym utworzono komitet Kościuszkowski, w celu urządzenia tych uroczystości i uwiecznienia „nigdy zatrzeć się nie dającego w pamięci narodu polskiego dnia 24. marca 1794 r.“ Jako centrum uroczystości wybrano jeszcze nad trzema granicami — rosyjską, austrjacką i pruską — austrjackie miasto Kraków, gdzie sto lat temu ogłoszono akt nieszczęsnego dla Polski kroku i gdzie Kościuszko złożył uroczystą przysięgę albo wrócić Polsce jej dawną potęgę, albo umrzeć za ojczyznę. Uroczystości z powodu tego jubileuszu trwać będą cały tydzień, a jak widać z opublikowanego w galicyjskich gazetach polskich programu, będą nosiły charakter polityczne demonstracji przeciwko Rosji: nie leży to bowiem w naturze Polaków, pominąć dogodną sposobność, aby nie pogłaskać swego chorobliwego samolubstwa i nie objawić swej ślepej i bezgranicznej nienawiści do Moskwy i Moskali.

My, Rosjanie, naturalnie nic nie mamy przeciwko temu, aby Polacy czcili pamięć swego narodowego bohatera (choć, za jakiego go uważać się należało jego patrjotyzmowi, rozumowi i męstwu) i pod tym względem święcenie przez Polaków setnej rocznicy Kościuszkowskiej zupełnie nie dotyka naszej miłości własnej. (Co za obłuda!).

Jednakowoż uroczystości krakowskie mają zupełnie myśl inną i charakter, jeżeli weźmiemy pod uwagę te wypadki, do jakich są zastosowane. Wtedy jasnem będzie dla każdego, że Polacy czczą nie pamięć swojego narodowego bohatera i że w danym wypadku nie ona jest im drogą: święci się nie rocznica urodzin, śmierci, lub jakiego wybitnego zdarzenia z życia Kościuszki, lecz stulecie ogłoszenia powstania przeciwko Rosji i Prusom, ogłoszenia tej ślepej i nieprzejednanej nienawiści do Moskali, która od tego czasu przeszła w krew i kość każdego Polaka i służy mu jako gwiazda przewodnia.

Powstanie rozpoczęło się uliczną rzezią, w czasie której w Warszawie, Wilnie i innych — wtedy jeszcze polskich — miastach zginęło kilka tysięcy niewinnych rosyjskich żołnierzy i innych Rosjan, których cała wina polegała na tem, że byli Rosjanami.

Ale mało tego: w wydanym przez komitet Kościuszkowski z powodu uroczystości manifeście otwarcie jest powiedzianem, że te hasła Kościuszkowskie powinny odrodzić i wskrzesić Polskę, że uroczystość ta jest pobudką do goretszej pracy, aby Polska liczyła obywateli nie na tysiące, lecz na miljony, i wreszcie, że to będzie przegląd sił polskich.

Tym sposobem rocznica Kościuszkowska jeszcze raz dowodzi, że nienawiść Polaków do Moskali nie słabnie i że oni nietylko nie tracą nadziei odebrania nam naszego przywiślańskiego kraju i gubernij zachodnich, lecz i otwarcie wzywają wszystkich Polaków do nowego buntu przeciwko nam. To koniecznie należy wziąć pod uwagę, tem więcej, że manifest komitetu, wydrukowany w setkach tysięcy egzemplarzy, rozszerzanym bywa nietylko w Austrji, lecz i u nas w kraju nadwiślańskim i gubernjach zachodnich.

Kościuszkowskie hasła i idee, jak wiadomo z historji, zrobiły kompletne (!) fiasko. Przyjmując dyktaturę i ogłaszając powstanie, Kościuszko wzywał do broni cały naród, wszystkie jego stany; liczył na to, że powstanie cała Polska od morza do morza i zrobi wojnę narodową, ale naród, z wyjątkiem szlachty, pozostał obojętnym na jego wezwanie, nie chciał iść za nim i on sam, widząc obojętność narodu, z boleścią zawołał: „mało nas, aby pobić wrogów Polski.“ Znane są także słowa Kościuszki pod Maciejowicami: „*Finis Poloniae!*“ i jego uroczysta obietnica, dana imperatorowi Pawłowi: „nigdy ani mieczem, ani radą nie brać udziału w niczem, co tylko może przynieść szkodę potężnej Rosji“.

Wszystko to jest jakoby nieznanem Polakom, do tej pory nie mogą zrozumieć, że nie im myśleć o pobiciu stumiljonowego narodu rosyjskiego i że Polska umarła naturalną (!) śmiercią i nic jej już wskrzesić nie może.

Idea Kościuszki zawierała się w tem, żeby pociągnąć naród cały w bój, nietylko szlachtę, lecz i włościan i mieszczan; do urzeczywistnia tej idei dążyli i ostatni „wskrzesiciele ojczyzny“ w latach 1861 i 1863. Idea Kościuszkowska dała Polsce same tylko nieszczęścia.

A panowie politycy polscy i marzyciele z dziecinną naiwnością zapewniają, że Kościuszkowskie hasła i idee powinny być gwiazdą przewodnią dla Polaków, drogą, która jedynie wiedzie do zbawienia ojczyzny. Nie troszczą się o to, że lud polski zawsze dbał więcej o swoje interesy, niż wierzchnie warstwy społeczeństwa — co im do tego, że lud już tylekrotnie (!) wyrzekł się swej gwiazdy przewodniej i nigdy się z nimi nie solidaryzował. Trwają oni jednak dalej w swej podziemnej robocie, spodziewając się ciągle przeciągnąć na swoją stronę lud i sprowadzić tym sposobem tryumf dla swoich efemerycznych marzeń.

Co za zadziwiająca lekkomyślność, jakież bezgraniczne obłąkanie! I kiedyż nareszcie Polacy pozbędą się swych marzeń, kiedyż wreszcie odrzucą swoje głupie tendencje i zaczną żyć rzeczywistością, nakreśloną im przez historję? Kiedyż zrozumieją nareszcie, że nie w kościuszkowskich hasłach i ideach zbawienie Polski, a w Rosji, w niej jednej tylko, w ścisłem zlaniu się Polaków z wielkim rosyjskim narodem.

Finis Poloniae! — zawołał Kościuszko, oddając się w niewolę zwycięzcy. Niechaj ten wieszczy jęk jednego z najlepszych synów Polski, którego do tej pory tak czczą Polacy, będzie gwiazdą przewodnią Polaków, a wtedy, tylko wtedy będą oni w stanie żyć życiem rzeczywistem i zrozumieć gdzie, w kim i w czem leży ich zbawienie!

Tyle *Moskowskija Wiedomosti.* Czyż słowa te potrzebują jakichkolwiek uwag z naszej strony? Odpowiedź na nie tkwi w nich samych, bo każdy czuje, że to stek kłamstw i obelg dla naszego narodu. Zresztą znaną jest ogólnie skromność Kościuszki, jakżeby więc mógł człowiek, tak miłujący ojczyznę, jak on, wyrzec: „Finis Poloniae, dlatego bo ja umieram!“ Słowa te są kłamstwem, wymyślonem przez faworytów carycy Katarzyny. Zaprzecza im też sam Kościuszko w liście do jednego z nich, Ludwika Filipa Segur, pisanym d. 31. października 1803 r. List ten brzmi:

„Panie Hrabio! Doręczając Pann w dniu wczorajszym dokument, dotyczący sprawy Adama Ponińskiego, powinienem był wspomnieć jeszcze o jednym fakcie, odnoszącym się do nieszczęśliwej bitwy Maciejowickiej, którego wyjaśnienie jest koniecznem.

Nieświadomość, albo zła wola sprzysięgły się, by wcisnąć mi w usta wyrażenie *finis Poloniae*, którego użyć miałem w tym dniu nieszczęsnym. Otóż przedewszystkiem już przed końcem walki byłem niemal śmiertelnie ranny i dopiero po dwu dniach, będąc już w ręku nieprzyjaciół, odzyskałem przytomność. Tem samem wykrzyk ów, nierozumny i zbrodniczy u każdego Polaka, byłby tembardziej takim w moich ustach.

Gdy naród polski powoływał mnie dla obrony całości, niepodległości, honoru, sławy i wolności ojczyzny, wiedziałem aż nadto dobrze, że nie jestem ostatnim Polakiem i że z moją śmiercią, czy to na polu walki, czy też gdziekolwiek indziej, nie może i nie powinien nastąpić koniec Polski. Wszystko, cokolwiek od tego czasu Polacy zdziałali w przesławnych legjonach polskich i wszystko, cokolwiek jeszcze w przyszłości uczynią dla odzyskania ojczyzny — przedstawia dostateczny dowód, że jakkolwiek my żołnierze, poświęcający się za ojczyznę, jesteśmy śmiertelnymi, Polska jest nieśmiertelną. Nikomu przeto nie wolno używać, ani powtarzać haniebnych wyrazów *finis Poloniae.*

Cóżby powiedzieli Francuzi, gdyby po klęsce pod Rossbach w r. 1757 zawołał był marszałek Karol de Rohan, książe Soubise: *finis Galliae!* albo gdyby mu przypisano powyższe słowa w jego życiorysach?

Byłbym Panu wielce obowiązany, gdybyś w nowem wydaniu swego dziełka, zechciał pominąć owe *Finis Poloniae*, a oraz mam nadzieję, że powaga Pańskiego imienia wpłynie na tych wszystkich, którzyby w przyszłości zechcieli powtarzać te wyrazy, lub przypisywać mi to bluźnierstwo, przeciwko któremu zastrzegam się z głębi serca.

W Paryżu 20. Brumaire rok XII.

T. Kościuszko.“

Czy gazety rosyjskie zaprzeczą może autentyczności tego listu? Byłoby to trudno!

Rocznica Kościuszkowska.

Program obchodu rocznicy Kościuszkowskiej w dniu 4. kwietnia r. b. we Lwowie:

O godzinie 6. rano odegra kapela „Harmonji“ hejnał na wieży ratuszowej i pobudkę w śródmieściu.

O godzinie 10. solenne nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego. Podczas nabożeństwa wykona mszę St. Moniuszki galicyjskie Towarzystwo muzyczne.

Solenne nabożeństwo w archikatedrze obrządku ormiańskiego. Podczas mszy świętej śpiewać będzie chór męski stowarzyszenia „Skała“.

Nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów. Chór mięszany towarzystwa śpiewackiego „Lutni“ wykona mszę St. Moniuszki.

Nabożeństwo w kościele ewangelickim.

O godzinie 11. nabożeństwo w synagodze (templu) przy ulicy Żółkiewskiej.

O godzinie 12. zebranie uroczyste w ratuszu: Zagajenie: Jerzy książę Czartoryski; przemowa prezesa komitetu Wojciecha hr. Dzieduszyckiego; zakończy Kantata Kościuszkowska, odśpiewana przez towarzystwo śpiewackie „Echo“.

O godzinie 6. wieczorem. Uroczysty wieczór w sali „Sokoła“. Słowo wstępne wypowie p. Tadeusz Romanowicz, poczem nastąpi przemówienie reprezentanta młodzieży p. Konstantego Wojciechowskiego. — Śpiew choralny towarzystwa „Lutni“, — deklamacja p. Władysława Janikowskiego, — produkcja chóru damskiego towarzystwa muzycznego, — zakończy śpiew choralny towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“.

O godzinie 7. uroczysty wieczór w „Kole literackiem“, odczyty w stowarzyszeniach rękodzielników „Gwiazda“ i „Skała“ i przedstawienie w teatrze hr. Skarbka „Kościuszko pod Racławicami“.

O godzinie 8. Iluminacja.

W dniu 5. kwietnia r. b. odbędzie się o godzinie 10. rano nabożeństwo żałobne w kosciele OO. Bernardynów, — kazanie wypowie ksiądz Jan Gnatowski. — Podczas nabożeństwa śpiewać będzie towarzystwo śpiewackie „Echo“.

* * *

W setną rocznicę walk bohaterskich o niepodległość ojczyzny, urządza „Gwiazda“ lwowska dnia 4. kwietnia r. b. uroczysty wieczór. W program wchodzą: Odczyt prezesa „Giazdy“, następnie chór stowarzyszenia odśpiewa wieniec pieśni polskich przy uroczystem odsłonięciu tablicy pamiątkowej, umieszczonej w dużej sali stowarzyszenia, zakończy z „Kościuszki pod Racławicami“ (Anczyca), obraz 3. Bartosz Głowacki.

* * *

Komenda straży obywatelskiej zaprasza pp. uczestników tejże, żeby się zebrali dnia 2. kwietnia r. b. o godzinie 7. wieczór w wielkiej sali ratuszowej, celem przeprowadzenia ostatecznej organizacji i podziału służby.

Zapis do straży obywatelskiej odbywa się do godziny 12. w południe dnia 2. kwietnia r. b. w Administracjach: *Gazety Narodowej, Dziennika Polskiego, Kurjera Lwowskiego*, tudzież w kancelarji rękodzielniczej (ratusz II. piętro), w stowarzyszeniach: „Gwiazdy“, „Skały“, „Sokoła“ i w Czytelni akademickiej.

* * *

Ktoby przez pomyłkę nie otrzymał zaproszenia na wieczór uroczysty w „Sokole“, zechce zgłosić się w godzinach między 5. a 8. wieczorem dnia 2. i 3. kwietnia r. b. w kancelarji „Sokoła“.

* * *

Z powodu obchodu uroczystości Kościuszkowskiej, która odbędzie się tu we Lwowie dnia 4. kwietnia 1894 roku, zaprasza izba rękodzielnicza wszystkie korporacje rękodzielnicze ze swemi sztandarami i odznakami do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Dzień i miejsce zebrania — w środę dnia 4. kwietnia r. b. o godzinie 8½ rano w ratuszu.

Odznaki (kokardy) może każdy członek dostać u przełożonego odnośnej korporacji lub w kancelarji izby rękodzielniczej, gdzie należy się po takowe osobiście zgłosić.

* * *

W niedzielę dnia 1. kwietnia 1894 roku odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej uroczysty wieczór, urządzony staraniem lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego, wspólnie z Kołem gimnastyczno-śpiewackiem nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa, ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki.

Program: 1. Zagajenie — wypowie p. Łucjan Tatomir. 2. a) Polonez Kościuszki; b) Dumka na wygnanin, odśpiewa chór damski. 3. Kącki. Wiązanka krakowiaków — odegra na fortepianie panna K. Piórkiewiczówna. 4. Deklamacja — p. Władysław Janikowski. 5. a) Moniuszko. „Dwie zorze“; b) Gall. „Tęsknota“, odśpiewa p. Oskar Sack. 6. Fr. Enslein. „Iluzje“, trio koncertowe odegrają na czterech cytrach pp. J. Charzewski, J. Ostrowski, A. Podwyszyński i J. Bäck. 7. E. Urbanek. „Kołysanka“, odśpiewa panna Sz. 8. a) Idylla; b) Nokturn, na flet, skrzypce, wiolonczelę i fortepian, odegrają pp. J. B., Chmielowski, Drezopolski i Klausek. 9. Pamięci Kościuszki, „Pieśni nasze“, odśpiewa chór mięszany Koła gimnastyczno-śpiewackiego. — Krzesło 40 ct. Wstęp na salę 25 ct. Galerja 20 ct. Czysty dochód przeznaczony na fundację imienia Tadeusza Kościuszki. Początek o godzinie 7. wieczór.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 31. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie P. Mascagni'ego. Pierwszy występ Elwiry Miotti, primadonny opery dal Verme w Medjolanie i Bernarda Zerni-Cwernera, tenorzysty królewskiej opery w Turynie. — „Śluby panieńskie“, komedja w 5 aktach Al. hr Fredry (ojca). Początek o godz. 7. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. W dniu 31. bm. w kościele OO. Bernardynów wieczorem o godz. 7½ odbędzie się ślub p. Kazimierza Jawornika, inżyniera Wydziału kraj., z panną Marją Rodecką, córką Malwiny i śp. Stanisława Rodeckich.

Ślub p. Wacława Zaleskiego, syna wiceprezesa Koła polskiego p. Filipa Zaleskiego i pani Aleksandry z Suchodolskich, z panną Heleną hr. Mycielską, córką śp. Feliksa hr. Mycielskiego i Romanji z Rutowskich, odbedzie się d. 10. kwietnia przed południem w Krakowie w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Nekrologja. Welli z Dublańskich Kollat, właścicielka dóbr, zmarła w Jodłowej d. 28. bm. w 55 roku życia.

Kalendarz. Sobota (31.): Balbiny. Wschód słońca o godzinie 5. minut 48, zachód o godzinie 6. minut 21.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na lisy, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16. boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. W dnie słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9. a 10. z rana i 2. a 3. po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

W sprawie obchodu Kościuszkowskiego. Donoszą z Krakowa, że ks. arcybiskup Issakowicz telegraficznie oświadczył, iż do Krakowa przyjechać i mszy Kościuszkowskiej odprawić nie może, gdyż nie porozumiał się w tej sprawie z ks. kardynałem, a ten wyjechał z Krakowa.

Koło polskich szermierzy wysłało dnia 28. bm. do rodziny śp. Ludwika Kossutha telegram następujący: „Z powodu zgonu największego obrońcy idei niepodległości narodowej, „Koło polskich szermierzy“ zasyła Rodzinie zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia.“

Ze sfer robotniczych otrzymujemy następujące pismo: „Szczere słowa uznania należą się zarządowi kasy chorych m. Lwowa, iż celem szybszego załatwienia spraw chorych i lekarskich na jednem z posiedzeń marcowych zamianował referenta lekarza. Tym zamianowanym jest dotychczasowy lekarz kasy dr. Celestyn Sztembarth, powszechnie ceniony i szanowany przez całą klasę robotniczą — nie dziw przeto, że zamianowanie dr. Sztembartha lekarzem-referentem, rzeczywistą a niekłamaną radość sprawiło w kołach robotniczych tembardziej, że równocześnie rozpisany został konkurs na posadę 5go lekarza, tak gorąco upragnionego z powodu nadzwyczajnej liczby zgłaszających się chorych i przeciążenia pracą lekarzy kasy!“

Nawiązując do powyższych słów, nie możemy się wstrzymać od uwagi, że jak nas z kompetentnych stron zapewniają, mimo rozpisanego konkursu na lekarza i mimo, że o posadę 5go lekarza kompetują lekarze wytrawni i znani ze swej sumienności w szerokich kołach uboższej zwłaszcza publiczności, są w zarządzie kasy ludzie, którzy upatrzyli sobie już kandydata na tę posadę, i jest obawa, że znana semicka solidarność „obdarzy“ instytucję kasy chorych znowu jednym więcej, protegowanym przez izraelicką większość zarządu. Smutne to, ale niestety prawdziwe.

Ze sfer adwokackich. Dr. Wilhelm Hochfeld wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych z siedzibą w Rzeszowie.

Mianowania. Starsz. strażnikami skarbowymi mianowani zostali uczniowie szkoły straży skarbowej w Sygniówce, pp.: Stanisław Dziurzyński, Leon Trzeszczakowski, Ludwik Tatara i Jakób Kełtyka.

Z armji. W stan spoczynku przeniesieni podpułkownik 13. pp. Gust. Hirsch i podpułk. 56. pp. Lud. Doppler. Przeniesieni zostali major br. Gottesheim z 80. pp. do 30. pp. i major Wilh. Łyczkowski z 95. pp. do 56. pp.

Zastęp. lekarzy asystentów zamianowani: Józef Ohrenstein 41. pp., Bron. Piżl i Abr. Wolken 30. pp., Józ. Langer 56. pp., Bron. Mrazek, Osk. Pilewski i Mojż. Cenzor 13. pp., Aleks. Godłowski 56. pp., Jak. Leinwand i Edw. Pivel 30. pp., Stan. Kaczyński 84. pp., Tom. Piotrowski 13. pp.

Porucznik Fran. Haralewicz przeniesiony z 24. pp. do 10. pp. Do rezerwy przeniesiony porucznik Rob. Strzygowski z 1. pułku. Do służby czynnej przeniesiony poruczn. Emil Kaspar 56. pp., poruczn. Józ. Scheibenreiter 58. pp. i profos areszt. garniz. we Lwowie Ernest Scherl.

Dłuższy urlop otrzymali: kap. 13. pp. Fab. Gatalica. Pozwolono wystąpić z armji: kapit. 15. pp. Jul. Halmie, stopień oficerski złożyć pozwolono podporuczn. 102. pp. Wit. Rylskiemu.

Polowanie na... psy we Lwowie. Otrzymujemy następującą notatkę: „Od dłuższego już czasu przypominamy znowu publiczności lwowskiej, że miejski oprawca *vulgo* hycel, pozbawiony asystencji policjanta, urządza sobie formalne obławy na psy, ze współudziałem pp. amatorów, rekrutujących się ze wszystkich sfer naszych najmłodszych, wychodzących ze szkoły po godzinie dziesiątej. W środę rano trzech oprawców z chłopakiem i budką ustawili się na placu przy ul. Kochanowskiego, a spostrzegłszy małego psiaka, rozpoczęli polowanie z nagonką. Dzieciaki wraz z „myśliwcami“ zastępowali psu drogę i krzykiem, albo kamieniami napędzali pod stryczek. Utworzono formalne *Kesseltreiben*, w środku którego pies z wywieszonym językiem napróżno szukał drogi ucieczki. Kobiecina jakaś porwała wprawdzie psiaka na ręce, ale zmuszona brutalnością jednego z oprawców, rzuciła go znowu na ziemię, gdzie umęczony i sparaliżowany strachem, z rezygnacją czekał na zduszenie stryczkiem i zaniesienie z tryumfalnym okrzykiem do budy. Uwagę jednego z przechodniów, że przecież są przepisy magistrackie, normujące czas chwytania psów w mieście, sprostował oprawca potokiem najniegrzeczniejszych słów, że to nieprawda, bo mu wolno cały dzień psy łapać, bo to są jego psy. Z honorowego miejsca przypatrywało się polowaniu dwóch stróżów bezpieczeństwa, znaczonych numerami **18** i **206**, który to ostatni, zapewne mający do tego prawo, do sprostowania hyclowskiego dodał niedwuznaczną radę, aby na hycla i policaja nie napadać, „bo to się może skuńczyć harestem!“

Zapytujemy, czy Lwów ma obowiązek zaliczać się do miast Europy, w których czyściciele miejscy urzędują w godzinach rannych od 5—8, czy też należy do miast małej Azji, gdzie czynności te załatwia komisja sanitarna, złożona ze stada pelikanów i sępów, załatwiających niszczenie niepotrzebnych zwierząt bez kontroli praw miejskich i towarzystwa ochrony zwierząt?

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 3·4°C., najwyższa + 8·5°C., najniższa — 1·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-wschodni o średniej prędkości 4·0 m/sek; średnia temperatura doby podniesie się do + 4·0°C., niebo będzie czyste, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Docent prywatny fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim dr. Władysław Natanson otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora. — Prof. dr. Marjan Sokołowski został członkiem rzeczywistym carskiego Towarzystwa archeologicznego w Moskwie. Jest to towarzystwo, obejmujące całą Rosję, należą do niego uczeni najznakomitsi całej Europy, a na jego czele stoi sławna hrabina Uwarow, wdowa po znakomitym archeologu i sama głębpkiej erudycji osoba. Prof. Sokołowski został wybrany jednogłośnie członkiem towarzystwa. — Szląskie Towarzystwo historji sztuki z siedzibą w Wrocławiu powołało również prof. Sokołowskiego do swego grona.

Pożary. W ostatnich dniach zanotowała kronika bieżąca następujące znaczniejsze pożary w kraju: U p. Juljana Michałowskiego w Będzi myślu (pow. ropczycki) zgorzało całe gospodarstwo, szkoda 10.000 zł. Na folwarku Wierzchosławice (własność ks. Eustachego Sanguszki) zgorzały 3 stodoły z zapasami zboża, szkoda 10.000 zł. ubezpieczona. Dnia 4. bm. spłonęła fabryka Emila Schirna (pow. bialski), szkoda 150.000 zł. Dnia 13. bm. zgorzały budynki na folwarku „Dolna wieś“ ks. Cecylji Lubomirskiej, szkoda 10.000 zł., w części ubezpieczona.

Wystawę Kościuszkowską otwarto onegdaj w Muzeum narodowem w Sukiennicach. Skrzętna ręka zarządu muzealnego umiała zebrać mnóstwo cennych pamiątek po wielkim bohaterze. Znajdujemy tam wyborne portrety współczesne, zarówno Kościuszki, jak i osób, w ruchu narodowym z jego epoki udział biorących, plany bitew pod Maciejowicami i Dubienką, drobne miniatury, sztychy, rękopisy, jakoteż rozkazy wojenne, ręką Koscinszki podpisane, listy, mundury współczesne i wiele cennych niezmiernie pamiątek, jak np. tabakierki, ręką Kościuszki w petersburskiem więzieniu toczone, włosy jego, szczątki wstążeczki od krzyża „*Virtuti militari*“ i wiele innych drobiazgów, przechowywanych przez rodziny polskie z czcią prawdziwą dla pamięci wielkiego bohatera. Portrety współczesne, zwłaszcza zaś prześliczny portret pędzla Lampi'ego, przedstawiają nam rysy Kościuszki, wcale odmienne od wizerunków, dzisiaj znanych i ściany domów naszych ozdabiających.

Na wszystkich tych portretach przedstawia się Kościuszko jako człowiek o rysach regularnych, szlachetnych i nie ma nic wspólnego ze znanym typem, przez Oleszczyńskiego niefortunnie wprowadzonym, o nosie zadartym i uwydatnionych kościach policzkowych. Niezwykle zajmujące są obrazki pędzla Stachowicza, przedstawiające sceny przysięgi na rynku krakowskim, obóz Kościuszkowski i powrót tryumfalny do Krakowa z działami zdobytemi, na których znakomicie zachowane są stroje ówczesne, dające wierne wyobrażenie chwili. Z przedmiotów niezwykle cennych należy wymienić koszulę Kościuszki, sukmanę chłopską, którą przywdział po bitwie racławickiej, wreszcie plafony rysunku Stachowicza, które ozdabiały sarkofag Kościuszki w czasie jego pogrzebu. Na razie ograniczamy się do tej tylko wzmianki, tem więcej, że jeszcze nie przybyły zbiory z Poznania, które znacznie się przyczynią do uświetnienia wystawy Kościuszkowskiej. Katalog szczegółowy opuści prasę dopiero w sobotę.

Wnuczka siostry Kościuszki. Czytamy w *Czasie*: W chwili, gdy społeczeństwo nasze obchodzi setną Kościuszkowską rocznicę, nie obojętną zapewne będzie wiadomość, że w murach Krakowa przebywa wnuczka siostry Racławickiego bohatera, pani Julja ze Smorczewskich Niwińska, urodzona w Mereczowszczyźnie. Smutne koleje życia, przez jakie przechodziła zesłana z mężem na Sybir i po powrocie — cierpienia, jakie ponosiła dla sprawy polskiej i katolickiej, a i obecna jej dola trudna, konieczność ciężkiej pracy dla chleba, mimo podeszłego wieku, są nam pobudką, by otworzyć składkę na wnuczkę po siostrze Tadeusza Kościuszki.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. dr. Władysławowi Kotzowi na zmianę nazwiska rodowego na „Hojnacki“.

Zafantowane dziecko. Niezwykły zdarzył się wypadek jednemu z czerniowieckich ubogich izraelitów, Jonasowi Schwarcowi. Mieszka on w domu pani Marji Hronczuk, której tytułem komornego został dłużnym dwa zł. Gdy upomnienia nie skutkowały, gospodyni wpadła na oryginalny pomysł. Przedwczoraj zjawiła się w pomieszkaniu swego czynszownika i tytułem fantu zabrała mu — sześciomiesięczne dziecko. Schwarc nie mogąc doprosić się zwrotu fantu, udał się o pomoc do policji, która zapewne wyjaśni szanownej gospodyni, że do przedmiotów, wyjętych z pod egzekucji, należą także — dzieci dłużnika.

Brak dozoru nad dziećmi był znowu przyczyną okropnego wypadku, jaki miał miejsce d. 23. bm. w Waszkowicach nad Seretem. Wieśniak Skordoczuk wydalił się wraz z żoną z domu, pozostawiając w izbie dwoje drobnych dzieci. Te bawiły się zapalaniem kawałków papieru i zajęły na sobie odzież. Rodzice za powrotem znaleźli już tylko zwęglone zwłoki obojga dzieciaków.

W trzy dni po ślubie. W Jazłowcach obwiesił się młody wieśniak Jeremie Wracz, a to w trzy dni po ślubie, przekonawszy się, iż młodziutka jego małżonka nie zasługiwała na gorącą miłość, jaką ją otaczał.

Morderstwo. W Piotrowcach wieśniak Stefan Tkaczuk od pewnego czasu żył w niegodzie z teściem swoim, Konstantym Kicą i odgrażał się niejednokrotnie, iż starca zabije. Rzeczywiście w nocy na 22. bm. dokonał zemsty. Zamordował Kicę w jego pomieszkaniu i zwłoki, straszliwie pokaleczone, obwiesił u powały, poczem znikł ze wsi bez śladu.

Lichwiarz przed sądem. W Brzeżanach przez 4 dni toczyła się rozprawa karna przeciw Majerowi Rischowi ze Strzelisk, oskarżonemu o lichwę, oszustwo i sprzeniewierzenie. Akt oskarżenia zarzucił oskarżonemu 27 faktów lichwy. Risch operował głównie wśród włościan we wsiach: Lenczynie, Podbużu, Rusiatyczach i Dulibach. Oskarżony usiłował podczas rozprawy przed zapadnięciem wyroku zaspokoić poszkodowanych i w istocie obrońcy jego wypłacili w ciągu rozprawy poszkodowanym tytułem zwrotu pobranych od nich wygórowanych odsetek kwotę 836 zł. 57 ct., przez opuszczenie zaś pretensji na ich majątkach intabulowanych kwotę 1733 zł., razem więc kwotę 2569 zł. 58 ct.

Trybunał wydając d. 20. bm. wyrok, uwolnił oskarżonego od wszystkich zarzuconych mu czynów karygodnych, które wskutek zwrotu szkody uległy przedawnieniu, a uznał go winnym tylko jednego faktu od zbrodni oszustwa i sześciu faktów lichwy, które nie uległy przedawnieniu i zasądził go za to na 8 miesięcy więzienia i grzywnę w kwocie 1500 zł.

Epilog rzezi w Krożach. Krąży w Petersburgu pogłoska, że litewski wielkorządca jen. Orżewskij i dyrektor departamentu obcych wyznań książę Kantakuzene Sperańskij, obaj będą usunięci ze służby — pierwszy za wywołanie rzezi, drugi za rozmyślne, fałszywe sprawozdanie, przedstawione o niej carowi. Jednakże wedle innej wersji, Orżewskij będzie tylko przeniesiony z Wilna i to na posterunek wybitniejszy, bo Warszawy, na miejsce Hurki, który na długą kurację wyjechał na południe Francji. Jeśli się sprawdzi ta druga pogłoska, to dla Orżewskiego będzie nielada awans za katowską służbę.

Pogrzeb Kossutha w Turynie. Uroczystość pogrzebowa w Turynie odbyła się d. 28. bm. przedpołudniem wśród wielkiego udziału miejscowej ludności. Przed kościołem protestanckim ustawił się szwadron miejskiej gwardji obok przybyłych z Węgier delegacyj. O godzinie 9. wstąpił na kazalnicę pastor Peyrot i poświęcił pamięci zmarłego wspomnienie w języku włoskim. Następnie wypowiedzieli mowy żałobne pastor Veres po węgiersku i pastor Appia po francusku. Protestancki chór kościelny odśpiewał pieśń Lutra i modlitwę Palestriny. Trumnę pokrywało mnóstwo wieńców. Studenci w strojn galowym odbywali straż honorową. Rezerwowane miejsca w ławkach zajęli członkowie rodziny Kossutha, prefekt, syndyk i inni reprezentanci miejscy Tnrynu, delegaci z Budapesztu i innych miast węgierskich, delegaci sejmu i uniwersytetu węgierskiego itd. O godzinie 10. ukończono ceremonję kościelną, trumnę wniesiono na karawan, zaprzężony w cztery konie, i pochód wyruszył, poprzedzony rotą gwardji miejskiej z muzyką. Sznury od całunu nieśli: syndyk Turynu, jenerał Türr, wiceburmistrz Budapesztu, Markus, i deputowany sejmu węgierskiego, Rohonczy. Za karawanem postępowali członkowie rodziny, przyjaciele zmarłego, delegacje rozmaitych towarzystw i reprezentanci lóż wolnomularskich z 20 chorągwiami. Po przybyciu na dworzec, ustawiono trumnę w umyślnie zbudowanym pawilonie żałobnym pod bramę centralną. Na trumnie położono sztandar włoskiego parlamentu. Syndyk Turynu oddał następnie zwłoki wiceburmistrzowi Budapesztu, przyczem spisano odpowiedni protokół. Na tem zakończył się pogrzeb o godzinie 11½ w południe. O godzinie 4. popołudniu delegacje węgierskie odjechały osobnym pociągiem do Budapesztu; osobny pociąg, wiozący zwłoki, oraz członków rodziny Kossutha i reprezentantów prasy, odjechał o godzinie 9. wieczorem.

Nowy kometa. Po dłuższej przerwie zjawił się na niebie nowy kometa, dostrzegalny jednak tylko przy pomocy teleskopu. Wykrył go Denning w Bristoln.

Ożeniony z własną córką. Budapeszteński *Nemzet* donosi o wstrząsającym wypadku, jaki się wydarzył w Miskolcz. Przed 22 laty ożenił się niejaki Steiner z pewną młodą dziewczyną. Małżeństwo nie było szczęśliwe, chociaż przyszła na świat córeczka. Małżonkowie rozwiedli się i Steiner, jako wolny już człowiek wyjechał do Ameryki, dawna zaś jego żona powróciła do rodziców, oddawszy wprzód dziecko do krewnych męża w Bud na wychowanie. Dziewczę wzrastało w wielkiej biedzie, przekonane, że jest sierotą i nie mając pojęcia, kto jest jej ojcem. Dorósłszy, uciekła ona od swoich opiekunów i wyjechała do Ameryki. W Nowym Jorku otrzymała bardzo dobrą służbę u węgierskich emigrantów i tu, wśród pomyślnych warunków rozwinęła się w nieporównaną piękność. Steiner poznał ją, a ponieważ miał rentujące się przedsiębiorstwo, a dziewczyna zachwycała go, zaproponował więc jej małżeństwo i wkrótce, nic nie wiedząc o tem, zaślubił własną córkę. Żyli bogaci i szczęśliwi, ciesząc się prześlicznem dziecięciem. Przed niedawnym jednak czasem zatęsknili za krajem i wybrali się do Węgier. Steiner zostawił żonę w Miskolcz, a sam udał się do Bud dla odwidzenia krewnych. Tu dopiero dowiedział się o strasznej prawdzie, że zaślubił własną córkę. Napisał rozpaczliwy list do niej, w którym zaklinał ją, aby natychmiast z dziecięciem do Ameryki uciekała, gdyż inaczej jej życie, tak, jak jego, zniszczonem zostanie. Jego córka i żona w największej trwodze i zwątpieniu powróciła do Ameryki, oczekując tam rozwiązania strasznej zagadki. Tymczasem Steiner przepadł, jak kamień w wodę; prawdopodobnie odebrał sobie życie.

Konfraternia literacka. Prezydent miasta Lwowa wystosował do Koła literacko-artystycznego we Lwowie następujące pismo! Do świetnego wydziału Koła literacko-artystycznego we Lwowie.

Pomnąc na znaczne usługi, jakie dawna konfraternia literatów, sięgająca wieku XIV., miastu naszemu oddała, a pragnąc, aby i dzisiaj miasto Lwów przez utrzymywaną łączność między pracownikami na polu literatury, nauki i sztuki, jak największą korzyść odniosło, pozwalam niniejszem Kołu literacko-artystycznemu we Lwowie używać przy uroczystych wystąpieniach srebrnego berła z N. P. Marją Niepokalanego Poczęcia, owej konfraternji, przechowywanego w Muzeum historycznem miejskiem. Zarazem upoważniono zarząd Muzeum do jego wypożyczania za rewersem, ilekroć prezydjum Koła zażąda, z tem zastrzeżeniem, że zawsze w całości będzie zwracane

We Lwowie 20. marca 1894. *Mochnacki* w. r.

Ze „Sokoła“. W niedzielę dnia 1. kwietnia r. b. odbędzie się ostatni w tym sezonie koncert muzyki wojskowej 30. pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla w sali „Sokoła“. Bliższe szczegóły programu podamy później.

Fałszywy ajent policyjny. Jan Bednarski przyszedłszy wczoraj z nieznajomym mężczyzną do mieszkania Marji Zyzanowskiej pod l. 18 ul. Krakowska i przedstawiwszy go jako ajenta policyjnego, począł z polecenia dyrekcji policji przeprowadzać rewizję, w czasie której zabrał poduszkę wartości 5 zł. i ulotnił się wraz z rzekomym ajentem policyjnym. Za Bednarskim i rzekomym ajentem policyjnym wdrożono poszukiwania.

Zgubiono. Pani Marja z Wyleżyńskich Makswald z Zakopanego zgubiła wczoraj przechodząc ul Mickiewicza, Jagiellońską i Karola Ludwika złoty damski zegarek z brelokiem wartości 80 zł.

Składka. Na kolonje wakacyjne p. M. Z. 50 ct.

Z ruchu towarzystw. W sobotę dnia 31. marca, o godzinie 5. popołudniu odbędzie się w sali V. tutejszego uniwersytetu walne zgromadzenie Towarzystwa filologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1. Przemówienie prezesa. 2. Sprawozdanie wydziału z czynności w roku ubiegłym 3. Sprawozdanie rachunkowe. 4 Zmiana statutów celem umożliwienia organizacji kół filologicznych po innych miastach. 5. Wybór wydziału. 6. Odczyt prof. Kornela Hecka ze Stryja „o Delfach i nowych poszukiwaniach archeologicznych tamże dokonanych“. 7. Luźne komunikaty naukowe.

Doroczne walne zgromadzenie członków towarzystwa łyżwiarskiego, odbędzie się w sobotę dnia 31 marca r. b. o godzinie 6. wieczorem, w sali Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokoł“, Rynek 17. — Porządek dzienny: Sprawozdanie i przedłożenia wydziału. Wybory wydziału uzupełniającego.

Z sekcji ekonomicznej Towarzystwa prawniczego W poniedziałek dnia 2. kwietnia 1894 roku, o godzinie 7. wieczorem odbędzie się w lokalu izby adwokatów zebranie sekcji z następującym porządkiem dziennym: 1 Sprawa zjazdu ekonomistów polskich w czasie wystawy krajowej. 2. Dalszy ciąg dyskusji w sprawie lasowej 3. Sprawa regulaminu sekcji i wyboru wydziału.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę przedstawienie rozpocznie „Śluby panieńskie“, komedja w 5. aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca); zakończy po raz trzydziesty siódmy „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1. akcie Piotra Mascagni'ego. Pierwszy występ Elwiry Miotti, primadonny opery Dal Verme w Medjolanie i Bernarda Zerni-Cwernera, tenorzysty opery królewskiej w Turynie; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 po raz piąty „Bajki“, komedja w 3. aktach (akt trzeci w dwóch odsłonach) Michała Bałuckiego (z repertoaru teatrów warszawskich); wieczór o godzinie 7 „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3. aktach przez Z. A. Dmuszewskiego, muzyka J. Elsnera.

Dziś w sobotę usłyszymy znów znakomitą operę Mascagni'ego „Cavalleria rusticana“ — w której po raz pierwszy wystąpią panna Elwira Miotti, primadonna opery dal Verm w Medjolanie i p. Bernard Zerni-Cwerner, tenorzysta opery królewskiej w Turynie. Pierwsza będzie Santuzzą — drugi Turridem.

W niedzielę wznowione zostaną „Wiśliczanki“, opera Elsnera, nad którą od dłuższego już czasu pracuje p. Słomkowski i takową dyrygować będzie.

W poniedziałek wznowioną będzie komedja hr. Fredry ojca, „Damy i huzary“, oraz Józefa Blizińskiego, „Ciotka na wydaniu“.

W przyszłym tygodniu przybędzie do Lwowa młodziutka śpiewaczka, panna Carnioli i wystąpi po raz pierwszy jako „Carmen“ — następnie jako „Mignon“.

„Świata“ nr. 7. z powodu Świąt wielkanocnych i wywołanych niemi przeszkód technicznych, wyjdzie i rozesłany zostanie dopiero w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

Rada miasta Lwowa.

(Subwencja dla komitetu obchodu Kościuszkowskiego we Lwowie. — Interpelacja dr. Dziędzielewicza w sprawie nieporządku w mi ście. — Rekursa w sprawach budowniczo-policyjnych. — Losowanie posągów. — Uregulowanie spisu służebności. — Przyjęcie do wiadomości wyniku kosztów restauracji teatru hr. Skarbka. — Wypłata reszty subwencji operowej. — Budowa terasy przed pawilonem sztuki na placu wystawowym. — Zawarcie ugody z tramwajem konnym w sprawie krzyżowania torów tej kolei z torami kolei elektrycznej).

(*m.*) **Lwów** 29. marca. Przewodniczył p. prezydent Mochnacki. Zagaiwszy posiedzenie, zawiadomił radę, iż krakowski komitet obchodu Kościuszkowskiego wystosował do lwowskiej reprezentacji pismo, w którem uprasza ją, aby wzięła udział w uroczystości kościuszkowskiej, która odbędzie się w Krakowie dnia 31. marca bm. i aby komitetowi udzieliła subwencji. Jak wiadomo, we Lwowie zawiązał się również komitet, który zamierza urządzić uroczysty obchód w rocznicę bitwy Racławickiej dnia 4. kwietnia b. r. Owóż p. prezydent po porozumieniu się z delegatami, uczynił wniosek, aby rada uchwaliła dla komitetu lwowskiego, zajmującego się obchodem Kościuszkowskim, subwencję w kwocie 1000 zł. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

R. dr. Dziędzielewicz, uskarżając się na ogromne nieporządki, panujące w mieście, wniósł interpelację do departamentu drogowego magistratu, czy dołoży wszelkich starań, aby w mieście zapanował przed wystawą taki porządek, by stolica kraju nie musiała się wstydzić przed obcymi, iż ma tak złe drogi i bruki.

P. prezydent oświadczył, iż na interpelację powyższą da odpowiedź na najbliższem posiedzeniu, ale zarazem podnosi, iż wszelkie prace będą gotowe przed wystawą, że departament drogowy sprowadził już materjały, inne zamówił i raźnie weźmie się do naprawy dróg i bruków.

Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych, przystąpiono do losowania posagów z fundacji gminy m. Lwowa im. arcyksiężniczki Gizeli. Posagi te w kwocie po 150 zł. każdy, otrzymały przez losowanie: Dominika i Alojza Klimkówny oraz Ludwika Dobrzańska.

W dalszym ciągu w drugiej uchwale zezwoliła rada na uregulowanie wpisu prawa służebności wodociągu miejskiego w stanie biernym realności Szumanówka, przyjęła do wiadomości wynik kosztów restauracji teatru hr. Skarbka, które wynosiły 13.452 zł. i uchwaliła wypłacić p. Mieczysławowi Schmittowi resztę subwencji operowej za lata 1892 i 1893.

Na wniosek referenta r. dr. Ciesielskiego postanowiono wybudować terasę przed pawilonem sztuki na placu wystawowym kosztem 7 247 zł. 65 ct. Na pokrycie kosztów tej budowy uchwalono dodatkowy kredyt w powyższej sumie.

Z kolei r. dr. Maryański referował sprawę zawarcia ugody z tramwajem konnym w kwestji krzyżowania torów tej kolei z torami kolei elektrycznej. W długim i wyczerpującym wywodzie przedstawił referent wlokącą się od lat kilku sprawę zatargu gminy z tramwajem konnym o kolej elektryczną. Sąd polubowny załatwił zatarg ten na korzyść gminy, przyznając jej prawo budowania wszelkich kolei, nie poruszanych końmi, nie załatwił jednak kwestji, czy wolno budować się mającej kolei elektrycznej krzyżować swe tory z torami kolei konnej. Gdy ministerjum udzieliło gminie koncesji na budowę kolei elektrycznej, sprawę krzyżowania się szyn przekazało do ugodowego załatwienia, a gdy gmina po raz wtóry udała się w kwestji tej do ministerjum, odesłało ono ją na drogę prawa. Dyrekcja tramwaju zaś stanowczo zaprzeczyła gminie prawa krzyżowania szyn. Powstawały więc gminie trzy drogi: 1. zażądać sądu polubownego; 2 według §. 14. kontraktu zażądać przełożenia szyn tramwajowych na inne ulice, tak, aby szyny kolei konnej nie krzyżowały się z szynami kolei elektrycznej i 3. zawrzeć ugodę. Komisji elektrycznej zdawało się, że najlepiej będzie zawrzeć ugodę i porozumiawszy się z dyrekcją tramwaju, ułożyła punkty, na podstawie których ugoda może być zawarta. Na punkty te zgodziły się sekcja II. i III., magistrat zażądał pewnych nieznacznych zmian, ale referent w imieniu sekcji II. wnosi, aby rada przyjęła warunki, przedłożone przez niego i ugodę zawarła. Ugoda ma być zawarta pod następującemi warunkami: 1. gmina odpisze sumę 3600 zł., nałożoną na tramwaj za opieszałość w obowiązku czyszczenia torów i wywożenia śniegu; 2. gmina daruje kwotę 10.000 zł., którą towarzystwo tramwajowe miało zapłacić miastu, jako część kwoty, wydanej na zakupno realności Weinrebów, w celu rozszerzenia ulicy Żółkiewskiej; 3. gmina zezwoli, aby kaucja, złożona przez towarzystwo tramwajowe w kwocie dwadzieścia pięć tysięcy, zniżoną była na 15.000 zł. i mogła być tylko zahipotekowaną na realnościach, należących do tramwaju; 4. gmina ma uznać istniejące linje kolei konnej za odpowiadające przepisom kontraktu, zawartego w roku 1879; 5. gmina ma zezwolić Towarzystwu tramwajowemu na używanie małych wozów bez dyszla, o ile na to zezwolą przepisy policyjne; 6. gmina uwolni Towarzystwo tramwajowe od czyszczenia toru tramwajowego ze śniegu i od wywożenia go za ryczałtem rocznym w kwocie 1000 zł., płaconym przez Towarzystwo tramwajowe gminie; 7. gmina przyzna tramwajowi prawo zatrzymywania się na każdem miejscu, gdzie publiczność zechce wsiadać; 8. przy krzyżowaniu się na ulicy Karola Ludwika ma pierwszeństwo kolej elektryczna, na placu Halickim kolej konna; 9. gmina zezwoli Towarzystwu tramwajowemu na położenie trzeciego toru na ulicy Karola Ludwika przy studni naprzeciw Kasy oszczędności, któryby dążył przez plac Gołuchowskich na ulicę Żółkiewską; 10. w końcu ma gmina zezwolić na nowy podział sekcji, a mianowicie punktem środkowym ma być Kasa oszczędności i od niej na dworzec główny mają być dwie sekcje, od Kasy oszczędności do rogatki Żółkiewskiej ma być również dwie sekcje, ale z tą zmianą, że jedna sekcja ma sięgać do rampy kolejowej, a druga od rampy do rogatki Żółkiewskiej. Wskutek tego ostatniego punktu, osoby, jadące z miasta na Podzamcze i z Podzamcza do miasta, płaciłyby należytość za dwie sekcje, a nie za jedną, jak dotychczas.

Przeciw powyższym wnioskom przemawiali pp.: Ciuchciński, Walichiewicz, dr. Dziędzielewicz, Weigel i Kordys. Wszyscy uskarżali się na to, że sprawa ta przyszła tak nagle pod obrady i że przytoczone przez referenta warunki nie są dla miasta pomyślne.

R. Ciuchciński wniósł, aby rada odesłała sprawę tę do komisji i poleciła jej poczynić kroki, czyby tow. tramwajowe nie zgodziło się na krzyżowanie szyn za pewną jednorazową zapłatę. R. Walichiewicz uczynił wniosek, aby rada projekt ugody, przedłożony przez referenta, odrzuciła, sprawę całą odroczyła i prosiła p. prezydenta, by kazał wydrukować warunki, proponowane przez dyrekcję tramwaju, tak, by radni mogli je porównać z kontraktem, zawartym z tow. tramwajowem.

W obronie wniosków referenta wystąpił p. Kędzierski.

W dalszym ciągu przeciw wnioskom referenta wystąpił r. dr. Ciesielski. Żądał, aby urząd budowniczy przestał wreszcie być zanadto pobłażliwym dla tramwaju i zażądał od niego dotrzymania wszystkich warunków, przepisanych kontraktem, z których tow. tramwajowe ani jednego nie dotrzymało. W końcu oświadczył się mowca przeciw ugodzie i proponował, aby Rada miejska położyła szyny kolei elektrycznej przez szyny kolei konnej i niech potem tramwaj wytacza proces. R. Jonasz uczynił wniosek, aby Rada nad całym elaboratem, przedstawionym przez referenta, przeszła do porządku dziennego.

R. Walichiewicz poparł wniosek p. Jonasza i w razie nieprzyjęcia tego wniosku postawił wniosek dodatkowy, aby rada przystąpiła do położenia szyn krzyżowych bez zapytywania o pozwolenie dyrekcji tramwajowej. W końcu żądał p. Walichiewicz imiennego głosowania, gdyby przyszło do głosowania nad wnioskami referenta.

R. Rewakowicz przypomniał, iż wszystkie wątpliwości, poruszone dziś przez referenta, były podniesione w roku zeszłym przez opozycję podczas dyskusji elektrycznej, a komisja elektryczna uspakajała wówczas opozycję. Dziś sprawa tak stanęła, iż wygląda, że ci pp. radni, którzy podczas dyskusji elektrycznej uspakajali opozycję, chcieli radnych, dbałych o dobro gminy, w błąd wprowadzić. Wszystkie dawne argumenta, przedstawiane dawniej przez komisję elektryczną, okazują się teraz zupełnie bezzasadnemi. Nikt z ówczesnych winowajców nie powetuje gminie szkód krociowych, na jakie jest narażoną gmina. W końcu przemawiał za wnioskiem p. Walichiewicza, by szyny krzyżowe położone były bez pozwolenia tramwaju. Dla gminy w razie procesu wyrok nie może być wątpliwy. Na hańbę całej gminy tramwaj przyciska gminę do muru, a miało być odwrotnie.

R. Schayer bronił wniosków refnrenta i dowodził, że warunki proponowane przez komisję elektryczną są dla miasta pomyślne.

R. dr. Loewenstein uczynił wniosek na odroczenie dzisiejszego posiedzenia, aby komisja prawnicza mogła się zastanowić nad kwestjami, poruszonemi przez opzycję.

R. dr. Dziędzielewicz żądał, aby także komisja techniczna zastanowiła się nad jego wnioskiem, czy możliwem jest przełożenie szyn.

Wniosek p. dr. Loewensteina rada przyjęła i przewodniczący o godzinie 10. m. 15. zamknął posiedzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z dyrekcji ruchu kolei państwowych „Wydanie dodatku I. do taryfy dla przewozu osób, pakunków, posyłek pospiesznych (ekspresowych) i psów“ ważnej od 1. stycznia 1893.

Z ważności od dnia 1. kwietnia 1894 zaprowadzonym zostanie dodatek I. do wyż wspomnianej taryfy Takowy zawierać będzie zmiany postanowień dla przewozu osób. Egzemplarzy tego dodatku nabyć można w stacjach kolejowych i w dyrekcji ruchu po cenie 5 ct.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą pod dniem 28. b. m. na wspólnej konferencji ministrów, która dziś się odbyła i trwała od 11. rano do 2. popołudniu, naradzano się nad wspólnym budżetem na rok 1895. Żądania, z jakiemi zarząd wojenny wystąpi wobec delegacyj, nie wykazują ważnych zarządzeń organizacyjnych, lecz ograniczają się jedynie do pewnych zmian w organizacji. Dla tych celów już na rok 1894 okazała się potrzeba podniesienia budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego o 4·1 miljonów, owoż o mniej więcej taką sumę potrzeba będzie podwyższyć budżet wojskowy i na rok 1895. Tym sposobem wspólne zapotrzebowane brutto podniesie się z 1479 milj. mniej więcej na 152 milj. Podwyżka ta konieczną jest dla pomnożenia liczby jenerałów, sztabowców i wyższych oficerów, jakoteż oficerów niższej rangi, dalej dla podniesienia liczby armji i dalej o 9 żołnierzy na jedną kompanję, co już uczyniono w 77 p. p., a w innych pułkach kolejno ma się wprowadzać. Zwiększenia kosztów wymaga nadto pomnożenie i reorganizacja artylerji, reorganizacja inżynierji, sprawienia dalszej partji manlicherów i prochu bezdymnego.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 30. marca. Wczoraj zakończyły się wspólne konferencje ministerjalne. Uchwalono zwołać delegacje na koniec maja.

Wiedeń 30 marca. Cesarz Franciszek Józef nadał prezydentowi Carnotowi jeden z najwyższych orderów, mianowicie wielki krzyż w. Szczepana. Ambasador Hoyos otrzymał zlecenie wręczenia tego orderu.

Wiedeń 30. marca. Z powodu wydalenia jednego robotnika w gazowni miejskiej w dzielnicy Waehring, wybuchł strejk w wszystkich 6 gazowniach miejskich zatrudniających około dwa tysięcy osób. Na razie zapas gazu wystarczy na 24 godzin.

Dyrekcja zażądała pomocy wojskowej, by ewentualnie ochronić nowo przyjętych robotników. Wieczór skonsygnowano w koszarach wojsko, ale spokój nie został nigdzie zakłócony.

Kongres socjalistyczny otrzymawszy wiadomość o strejku, wyraził strejkującym sympatję.

Kongres uchwalił dalsze święcenie 1. maja i ażeby na zgromadzeniach w dniu 1. maja podnieść także protest przeciw ustawom wyjątkowym w Pradze.

Budapeszt 30. marca. Minister Fejerwary w poufnem rozporządzeniu zabronił oficerom od honwedów udziału w pogrzebie. Tożsamo minister oświaty Csaky zabronił nauczycielom korporacyjnego udziału w pogrzebie.

W Kecskemet i kilku innych miejscowościach ludność demonstrowała przeciw duchownym katolickim, którzy odmówili mszy za spokój duszy Kossutha, który — jak wiadomo — był protestantem.

Oficerowie rezerwy odstąpili od zamiaru korporacyjnego udziału w pogrzebie.

5000 mieszkańców oddalonego od Budapesztu 76 kilometrów miasteczka Czegled, wyruszyło wczoraj pieszo do Budapesztu na pogrzeb Kossutha.

W sobotę i w niedzielę opera i teatr narodowy będą zamknięte.

Zagrzeb 30. marca. Biskup Pasilowic mianowany został arcybiskupem zagrzebskim.

Abbazja 30. marca. Przyjęcie cesarza w Abbazji nosiło wszelkie cechy niekłamanego entuzjazmu. Powóz, w którym siedzieli obaj cesarzowie, zasypano formalnie kwiatami.

Od rana do wieczora monarchowie byli razem. Wieczorem cesarz Wilhelm odprowadził cesarza Franciszka Józefa do Mattugiji.

Cesarz Wilhelm z powrotem zabawi we Wiedniu.

Rzym 30. marca. Otwarcie kongresu medycznego odbyło się z wielką okazałością.

W południe rozpoczęły się posiedzenia sekcyj.

Berno (szwajcarskie) 30. marca. Rada związkowa jednogłośnie przyjęła ustawę przeciw anarchistom.

Bruksela 30. marca. Wystawa światowa w Brukseli odroczona została do r. 1896.

Wiedeń 30. marca. Powiatowymi inspektorami szkolnymi na Bukowinie zostali: dla Czerniowiec Bazyli Repta, dla powiatu czerniowieckiego Jankowski, dla Radowiec Majeren, dla Seretu Popowicz, dla Kimpolungi Tarasiewicz, dla Storożyniec Popowicz, dla Gurahumory Chudkowski, dla Suczawy Koczyński, dla Wyżnicy Turkiewicz, dla Seretu (powiat) Podure; dla szkół z węgierskim językiem wykładowym Kubarszek.

Prowizoryczny nauczyciel lwowskiej szkoły przemysłowej Wiśniowiecki został rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Wiedeń 30. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 372 —; węg. kredyty 443·—; anglosy —·—; laenderbanki 256 80; sztacbany 340 —; lombardy 108·50; elbethale 262 25; tytoniowe 219·25; alpiny 66 80; renta majowa 98·30; węg. złota 118 10; węg. koronowa 95·10; austr. koronowa 97 95, losy tureckie 63 65; uniony 270 25.

Berlin 29 marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 229 50 (372 33); lombardy 48 75 (108·68); węg. renta złota 96·60 (118 14); ruble —·— (—·—).

Frankfurt 29. marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 303·25 (372·31) lombardy 89·87 (108·51): renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 30. marca. Strejk gazowników staje się groźny. Dyrekcja domaga się wojskowego kordonu dla ochrony zakładów od uszkodzenia. Z nowozaciężnych robotników, 150 cofnęło się pod presją strejkujących. Po południu przybyć ma transport robotników z Morawy. Gazu jest jeszcze na 24. godzin.

Wiedeń 30. marca. Cesarz powrócił tu z Abbazji dziś o godzinie 9¾ rano.

Wiedeń 30. marca. Prezydent izby posłów, p. Chlumecky, powróci na 3. kwietnia do Wiednia i obejmie urzędownie.

Wiedeń 30. marca. *Pol. Corr.* donosi z Belgradu: Dnia 28. zebrała się w Odessie, na podstawie rosyjsko-serbskiego traktatu handlowego, konferencja rosyjsko-serbska dla ułożenia bezpośredniej komunikacji między kolejami rosyjskiemi i gagarynowskiem Towarzystwem żeglugi a kolejami serbskiemi i serbskiem Towarzystwem żeglugi na Dunaju.

Wiedeń 30. marca. Według pogłosek złoży cesarz Wilhelm około 10. kwietnia rewizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi w Wiedniu.

Praga 30. marca. Radę gminną w Łomnicy rozwiązano, z powodu mityngu młodoczeskiego, który odbył się tam w niedzielę w ratuszu.

Budapeszt 30. marca. W Kecskemet i kilku innych miastach ludność demonstrowała przeciw duchownym katolickim, ponieważ ci odmówili mszy za spokój duszy Kossutha, który — jak wiadomo — był protestantem.

W Monor (miejscu rodzinnem Kossutha) zdemolowano probostwo, ponieważ proboszcz nie kazał dzwonić na znak żałoby z powodu śmierci Kossutha.

Również w Nowym Peszcie nie chciał proboszcz wywiesić czarnej chorągwi na kościele, jednakowoż kolator Aleks. Karolyi sprawił 12 metrową chorągiew i kazał ją wywiesić na kościele.

Petersburg 30. marca. Pod zarzutem knowań nihilistycznych aresztowano tutaj 18 słuchaczy wojskowej akademji medycznej. Wielu też studentów i inne osoby aresztowano w Odessie.

Berlin 30. marca. Jak się *Post* dowiaduje, zostanie w Gdańsku utworzony port wolny dla handlu z Rosją.

Paryż 30. marca. Prezydent Carnot przyjmował wczoraj na urzędowej audjencji ambasadora austrjackiego hr. Hoyosa który wręczył mu insygnia orderu św. Szczepana, przyczem zapewniał go, że cesarz bardzo zadowolniony jest z pobytu swego na przyladku św. Marcina. Carnot prosił hr. Hoyosa, aby był przed cesarzem tłumaczem jego szczerych uczuć wdzięczności.

Hr. Hoyosowi przy przybyciu do pałacu Elizejskiego i przy odjeździe oddawano honory wojskowe.

Rzym 30. marca. Otwarcie międzynarodowego kongresu lekarskiego odbyło się w teatrze Constanci w obecności króla i królowej. Minister prezydent wygłosił mowę, w której nazwał kongres symbolem braterstwa i solidarności wszystkich narodów.

Rzym 30. marca *Tribuna* wzywa Włochów, aby w spokoju czekali, że Francja poczyni kroki celem pojednania na polu handlowem. Francja daleko więcej, niż Włochom, zaszkodziła sobie wojną cłową. Wojna cłowa zmusiła Włochy do ścisłego zespolenia się z trójprzymierzem. Włochy, postradawszy targowicę francuską, postarały się o inne, i mogą teraz czekać.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 30. marca godz. 2. min. 26.

Akcje kred.	370·50	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	66·20	Wied. losy	177·—
Kredyty węg.	441·—	Akcje tyton.	218·25
Anglobanki	155·50	4% Poż. kraj.	
Uniony	268·75	z r. 1893	—·—
Ludwiki	216·25	Elbethale	263·50
Nordbany	294·50	Länderbanki	256·60
Lombardy	109·37	Renta zł. węg.	118·10
Losy tureckie	63·30	Bankvereiny	131·10
Staatsbahny	338·25	Austr. renta pap.	98·30
Czerniowieckie	274·—	Ruble	134·50

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. marca 1894

HOTEL FRANCUSKI. K. Marmaross z Karowa. R. Matkowski z Krakowa. Ks. J Kisielewicz z Wołoszczy. J. Klausner z Hamburga R. Tomaschek z Berna. G. Müller z Reichenbergu.

HOTEL VICTORIA. J. Müller z Płyszczywody. J Dovic, A. Kern, A. Poschenrider z Wiednia. K. Sabudr c Nowego Sącza S. Berger z Wiednia. A. Białkowski z Bielska.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Pierwszy występ **Elwiry Miotti** primadonny opery dal Verme w Medjolanie i **Bernarda Zerni-Cwernera**, tenora opery królewskiej w Turynie.

Rycerskość wieśniacza

(*Cavalleria rusticana*)

opera w 1 akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasci'ego. Muzyka Piotra Mascagni'ego.

Wieśniacy, wieśniaczki. — Rzecz dzieje się w Sycylji.

Orkiestra i chóry wzmocnione.

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Apteka w Rudniku poszukuje praktykanta. 172

Realność dwupiątrowa na ulicy Gródeckiej jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u M. Altstocka, ulica Słoneczna l. 27. 206

Apteka koło Lwowa zaraz do wydzierżawienia, czynsz roczny z mieszkaniem 650 zł. Kaucja 400 zł. Zgłoszenia pod P. K poste rest. Jaryczów.

Szpileczki Kościuszkowskie po 30 ct. poleca Zakład rytowniczy *Aleksandra Schindlera,* Lwów, ul. Sykstuska 15.

Masło stołowe I. smaczne, świeże, ze słodkiej śmietany 5 kilgr. paczka franco zł. 4·60 za zaliczką wysyła S. Porn. Podhajce. 212

Sala wielka z dużemi oknami blisko śródmieścia nadająca się do przedsiębiorstwa przemysłowego, jak drukarnia i t. p., oraz mieszkanie, składające się z 2 pokoi, kuchni (łączące przechód z salą), strychu, piwnicy, obszerne podwórze, jest na lat kilka lub kilkanaście do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji. 210

Bazyli Zwarycz, masser c. k. Zakładu wodoleczniczego w Krynicy u p. doktora Ebersa stale zostaję i przyjechałem na lato do Lwowa, a na życzenie szanownych pacjentów przez polecenie p. doktorów wykonuję massowania, oraz wszelkich procedur hydropatycznych sumiennie wykonuję. Ulica Karola Ludwika l. 29. 208

Kandydat notarjalny z bardzo dobremi świadectwami, do substytucji uzdolniony poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia w Administracji „Dziennika".

Para koni, średniej miary, młodych z nowym wózkiem, i uprzężą za 500 złr. do sprzedania w miejscu, ewentualnie na św. Wojciecha w Rzeszowie. — Zgłoszenia pod „Zaprzęg" poste restante Rozwadów nad Sanem. 209

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Sklep z pokojem lub bez tegoż do wynajęcia. Rynek l. 41. 204

Lokal na sklep lub restauracje i kawiarń jest zaraz do wynajęcia w Hotelu Szwajcarskim. 188

Korespondencja prywatna.

A. G. prosi na razie o zaniechanie zamiaru odwidzenia go, gdyż to teraz z różnych powodów niemożliwie. 211

Ktoby jadąc do Ameryki, zechciał wziąść z sobą na swój koszt młodą inteligentną osobę, raczy się zgłosić pod adresem: „Wilma" p. r. Złoczów.

Droga Moja Jedyna Dobra! Jak Ci się powodzi? Jestem bardzo niespokojny Pracuję, niewiem nic dokładnego, natychmiast Cię zawiadomię, może będę mógł i z tamtąd choć raz napisać. Całuję Cię z całego serca, Twój niezmiennie Cię kochający Trzy fiołki. 207

Na wiosnę i lato nadszedł
wielki wybór
wszelkich trykotowych towarów, saskich pończoch, skarpetek, także pończoszek i skarpetek dla dzieci, angielskich pledów, deszczochronów, najnowszych krawatek, manszet i kołnierzyków.
Poleca po stałych najmierniejszych cenach 1396 1—10
GŁÓWNY SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY i PŁÓTNA
F. S. Bardasza we Lwowie
vis a vis Katedry ul. Teatralna l. 9.



Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie. 012 1—?

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
poleca 1402 1—15
do obecnego zasiewu:
Buraki pastewne olbrzymie.
Marchew pastewną olbrzymią, białą i pomarańczowo-żółtą.
Kóniczynę czerwoną, białą, szwedzką.
Esparcetę.
Tymotkę.
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb" „Wirginia".
„ **węgierską** „Koński ząb".
„ **„Pignoletto".**
„ **„Cinquantino".**
Lucernę oryginalną francuską i węgierską.
Kajgras angielski, włoski, francuski
Mięszankę traw gazonowych.
Owsy w szlachetnych gatunkach.
Żyto jare i pszenicę jarą.

WSZELKIE MASZYNY ROLNICZE.
NAWOZY SZTUCZNE.

Do najbliższych ciągnień polecamy po najtańszym kursie za gotówkę
Ciągnienie 1. Kwietnia 1894.
LOSY MIASTA WIEDNIA
Główna wygrana zł. 200.000.
Także **w ratach miesięcznych po zł. 8·—**
Promesy na te losy po złr. 3·75.
4% losy Cisańskie (Theis-Lose)
Główna wygrana zł. 100.000.
Także **w ratach miesięcznych po zł. 7·—.**
Promesy na te losy po złr. 2·50. 1206 1—?
Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, losy, w ogóle wszystkie papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, pl. Halicki L. 1.

Nowość senzacyjna
„ODOL"
Prospekta bezpłatne
u Alojzego Hübnera
1204 3 Lwów, Rynek l. 38. 1—?

Skład fabryczny
KAPELUSZY
fabryki **Plessa i Habiga** fasonów najmodniejszych
poleca 1399 1—3
MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 12.

Nasienne jęczmiona, owsy, kartofle w najlepszych gatunkach
poleca
Zarząd dóbr Strzałków — Stryj
lub Towarzystwo handlowe
Lwów, Jagiellońska l. 3.
Cenniki franco. 1332 1—10

HEMOROIDY
leczą się radykalnie
przez użycie Pigułek i Maści Dra Lebel w Paryżu. 45 lat powodzenia.
We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

Leśniczego
z niższym egzaminem państwowym, przyjmie od 1. maja b. r. i udziela bliższych warunków przyjęcia Zarząd dóbr brzeżańskich w Raju p. Brzeżany. Pierwszeństwo przyznaje się kandydatom, zatrudnionym dotychczas w wschodniej Galicji i znającym język ruski. „Na podania nieuwzględnione nie odpowiada się".

FARBY
wszelkie, jakie tylko istnieją
w olbrzymim wyborze i jakości
poleca jedynie 1369 1—1
Leopold Lityński
Lwów, Grand Hotel.

Na składzie
w wielkim wyborze:
Biczyska na dwójkę i trójkę.
Biczyska same.
Batogi podwójne i poczwórne.
Biczyska dla trenerów
poleca 2035 1 1—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

! Na 100-letni Jubileusz Kościuszki !
KSIĘGARNIA
WILHELMA ZUKERKANDLA
w Złoczowie
poleca dla dzieci i młodzieży:
I. **O życiu i czynach Tadeusza Kościuszki,** napisała Janina Sedlaczek. Z portretem Bohatera. W pięknej oprawie. Cena 25 ct.
II. **Kościuszko w Ameryce.** bohaterskie czyny w walce o niepodległość. Z portretem w pięknej opr. Cena 25 ct.

Nadsyłający 55 ct. przekazem pocztowym otrzymuje powyższe 2 książeczki franco. 1386 1—1
Do nabycia również w każdej księgarni.

Pasy maszynowe
i rzemienie do szycia,
wyrób i skład wszelkich ku celom fabrycznym służących artykułów technicznych
poleca 1346 1 2
FABRYKA
SEWERYNA PATZAUA
w Żywcu.

Z 12 centowej
„Biblioteki powszechnej"
opuściły już prasę:
Nr. 101. **Korzeniowski,** Mnich. 12 ct.
Nr. 102. — Karpaccy Górale. 12 ct.
Nr. 103—104. **Swift,** Podróże Gulliwera t. IV. 24 ct.
Nr. 105—106. **Lermontow,** Księżniczka Mary. 24 ct.
Nr. 107. **Urbański,** Z za kulis. 12 ct.
Nr. 108—111. **Korzeniowski,** Kollokacja. 48 ct.
Nr. 112. **Romanowski,** Dziewczę z Sącza. 12 ct.

Proszę żądać szczegółowych katalogów **12 cent. „Biblioteki powszechnej"** w księgarniach lub wprost od księgarni nakładowej **Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie.**

JEDYNIE RESTAURACJA
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1085 1—?
od roku 1858 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.
Wielki wybór win.



Fabryka cylindrów i kapeluszy
pod firmą
ANTONI KAFKA
przedtem A. KOZELUSZEK
we Lwowie, Rynek 29.
przechodnia kamienica Andryolego od strony Jezuitów. Teatralna 12
poleca na sezon wiosenny
KAPELUSZE I CYLINDRY
własnego wyrobu najmodniejszych fasonach i kolorach po najniższych cenach jakoteż kapelusze i cylindry fabryk **Habiga i Plessa** w Wiedniu, w wielkim wyborze kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. Także kapelusze miękkie nieprzemakalne, tak zwane „Loden" z fabryki **Antoniego Pichlera** z Gracu. Przyjmuje kapelusze, cylindry do odnawiania.
Cenniki na żądanie gratis i franco. 1281 1—4

Z ces. król. uprzyw. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA
we Lwowie. 1000 1—?
Ceny hurtowne pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Kantor miastowy ul. Hetmańska 22.
FABRYKA SZTUCZNYCH
NAWOZÓW
Spółki komandytowej
JULJANA WANGA WE LWOWIE
poleca z gwarancją najwyższych procentów składników i tej samej, **jak dotąd,** jakości
Mączkę kościaną i Superfosfaty
po niższych cenach, aniżeli ktokolwiek inny mógłby takowe podobnej dobroci ofiarować.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH



Lwów, ulica Grodecka liczba 22,
poleca swój obficie zaopatrzony 1280 1—16
skład maszyn i narzędzi rolniczych
znanych ze znakomitego wykonania i doskonałej konst. ukcji.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

KAPELUSZE i CYLINDRY
Plessa i Angielskie
sprzedają najtaniej
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Nowość „Fin de siècle".
Kapelusze: Habiga, Plessa i firm angielskich w najnowszych fasonach.
Rękawiczki angielskie „Deut".
Krawatki: gust wyborny, największy wybór.
Laski: naturalne, z rączkami srebrnemi i sportowe.
Parasole: nowość angielska „Tip Top", ważące 35 deka.
Jakoteż inne
Nowości „Fin de siècle"
poleca 1392 1—3
P. SCHWARZWALD
dawniej **M. LAU** we Lwowie, ul. Kilińskiego l. 2.

Przeciw siwiźnie.
Jedynym znakomitym środkiem do farbowania włosów na kolor ten sam lub czarny jest
Chromatique Kielhansera.
Cena kartonu, zawierającego 2 flaszeczki, mydełko i dokładny przepis użycia 2 zł. 1375 1—?
poleca apteka pod „srebrnym orłem"
Zygmunta Ruckera
we Lwowie.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

¼ kl. **Congo** . zł.	1·60
Souchong czarna .	3·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·20
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista .	9·50	„	—·90
Ceylon zielona . . .	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·06

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

C. k. uprzywilejowana
rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.
Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie
Jakób Sprecher i Spółka
poleca
najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, ***Cognac, Śliwowicę i t. d.;***
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i
ALKOHOL ABSOLUTNY
100/000 do celów leczniczych
Składy dla miast we Lwowie ul. Kopernika l. 9. w handlu Wg. E. Riedla (pl. Marjacki) **i w głównym składzie wód mineralnych ul. Karola Ludwika 29.** 1209 1—?

Wiosna **1894.**
Leśnictwo Zassów pod Czarną
rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją starannie opakowane: nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkg.
Jodła 75% kiełk. ct 30, Modrzew 50% zł. 1 ct. 20, Sosna zwycz 8% ct. 80, Świerk 80—90% ct. 80. Akacja ct. 35, Buk ct 30, Brzoza ct. 50, Grab biały ct. 30, Jawor ct. 25, Jesion ct. 20, Klon ct. 25, Olcha ct. 40, Wiąz ct. 30.

Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.
Modrzew 2 l. zł. 2, Modrzew 3 l. zł. 2 ct. 50, Modrzew 4 l. zł. 3, Sosna zw. 1 r. ct. 50, Sosna zwycz. 2 l. zł. 1, Sosna czarna 1 r. ct. 80, Sosna ameryk. 2 l. złr. 5, Świerk 2 l. złr. 1. Świerk 3 l. złr. 1 ct. 50, Świerk 4 l. złr. 2 Świerk 5 l. zł 3, Akacja do 20 cm złr. 2 ct. 50, Akacja do 40 cm. złr. 3 ct 50, Akacja do 60 cm. złr. 4 ct. 50, Akacja do 80 cm. złr. 5 ct. 50 Brzoza 1. do 50 cm. złr. 3, Brzoza 3 l. do 70 cm. złr. 3 ct. 50, Brzoza 4 l. do 90 cm. złr 4, Crategus na żywopłot 15 cm. złr. 6, Crategus na żywopłot 30 cm. złr. 8, Crategus na żywopłot 45 cm. złr. 10, Dąb 1 roczny 15 cm. złr. 2 ct 50, Jesion 10 cm. zł. 2 ct 50. Jesion 30 cm. zł. 3, Jawor 10—20 złr. 4, Jawor kalifor. 10 cm. złr 4, Klon jaworowy 15 cm. złr. 2 ct. 50, Olcha czarna 2 l. 40 cm. zł. [illegible] Olcha czarna 3 l. 60 cm. złr. 3 ct. 50. Olcha czarna 4 l. 80 cm złr. 4. Wiąz 30 cm. złr. 3, Żarnowiec 60 cm. złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.
Akacja 3 m wys złr. 2, Jabłoń dziczki 15—30 cm. złr. 1. Róża dzika na 15—30 żywopłoty złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.
Jodła amer. 40—50 cm zł. 3, Modrzew 100 cm. złr. 3, Sosna zwycz. 100 cm. złr. 2, Sosna amerykańska 40 cm. złr. 2 ct. 50. Świerk 100 cm. złr. 2 ct. 50, Brzoza 1. 1·50 m ct 50 zł. 1, Cierń Chryst. 50, 80 cm ct. 50, złr. 1, Dąb czerw. 8—10 cm. ct. 50, Dąb zwycz. 1, 1·50 m. złr. 1, złr. 1·50. Grab 1 i 2 m. złr. 1, złr. 1 ct. 50, Jesion 1, 1·50 2 m. złr. 1, złr. 2. złr. 2 ct. 50, Jawor 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1, Jarząb 1, 1·50 m. złr. 2, złr. 2 ct. 50. Kasztan zw. 15 cm ct. 50, Kasztan jadalny 25 cm. złr. 1, Klon jaworowy 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1, Liguster 70—100 cm. złr. 1, Machoń 40—50 cm. zł. 3, Olcha czarna 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Orzech amer. 25, 50 cm ct 50, zł. 1 Topola kanad. 60 cm. złr. 1, Wiąz 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1.

Krzewy i rośliny pnące. Cena za 10 sztuk.
Akacja krzew. 40 cm. ct. 50, Bez turecki 50—80 cm. ct. 50, złr. 1 Cytus 30—50 cm. ct. 50, Jałowiec piram. 40—60 cm. złr. 2, Leszczyna wielkoow. 50, 80 cm. ct. 50, złr. 1, Porzeczka czerw. 40 cm złr. 1, Spirea 2 l. 60 cm. zł. 1 Suhak 1 roczny ct. 50, Tuja occident 40 60 cm. złr. 1, Clematis flammula 1 r. złr. 1, Periploca graeca 1 r. złr. 1. Wino dzikie 2 l ct. 50

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.